



Na Oścież

*Miesięcznik Sanktuarium i Parafii
Matki Boskiej Królowej Męczenników*

Nr 7/8 (193) Bydgoszcz-Fordon lipiec/sierpień 2011 Rok XIX ISSN 1505-7151



Rozmowa miesiąca toczy się z panią mgr sztuki Krystyną Kuś-Kilichowską, która jest ikonopisarką. Oznacza to ni mniej, ni więcej, że ikony to dzieła sztuki, które się pisze. Treść rozmowy jest o tyle ciekawa, że pokazuje nie tylko stronę warsztatową pisania ikon, ale również i tło duchowych zmagania, jakie towarzyszą temu zajęciu.

Są teksty nawiązujące do hasła wydania „Symbole”. Okazuje się, że żyjemy, często sobie nie uświadamiając, w świecie symboli i znaków, wielokrotnie ich na codzień nie dostrzegając, jak i też nie rozumiejąc. Jest więc tekst o symbolach liturgicznych, naszych symbolach parafialnych, symbolach zła, czy herbie Fordonu, Warto przeczytać te teksty.

Są relacje z wydarzeń parafialnych, a szczególnie z odwiedzin grupy osób niedowidzących i niewidomych na Kalwarii Bydgoskiej. Tajemnicą pozostaje sposób, za pomocą którego komunikują się ze światem, orientują się w przestrzeni, czy poznają przedmioty.

Lipiec i sierpień to czas pielgrzymowania. Z Fordonu wyruszyła 1 lipca tradycyjna pielgrzymka do Chełmna, w której wielokrotnie uczestniczył nasz śp. ks. proboszcz Zygmunt Trybowski. Na pielgrzymi szlak wyruszyły grupy parafialne - „Biało-Żółta” w ramach pielgrzymki fordońskiej, jak i Akademicka Grupa „Przezroczyta” wędrująca w ramach pielgrzymki pieszej Diecezji Bydgoskiej. Przyszła też do nas piesza pielgrzymka z Gdańska, której jedna z grup nocuje tradycyjnie w naszych domach. Ci, którzy z różnych względów nie mogą wybrać się na dłuższy szlak pielgrzymi wędrowali w grupie Międzyparafialnej Pielgrzymki Fordońskiej dla tych.

W ramach cyklu opisującego krzyże - płaskorzeźby XII Stacji Kalwarii Bydgoskiej autorzy dotarli do czternastego odcinka, który kończy zestaw tych symboli nawiązujących do martyrologii osób Bydgoszczy i okolic. Krzyże te umieszczono na północnej ścianie stacji. Przed nami zapoznanie się z symbolami strony południowej, które nawiązują do martyrologii narodu polskiego w różnych miejscach Polski i poza jej granicami.

Zaraz po wakacjach rozpoczyna się przygotowania do kolejnego odpustu w naszym Sanktuarium. Jego program ramowy znajduje się obok.

A póki co, trwają jeszcze wakacje. Tym którzy jeszcze mają urlopy życzę udanego odpoczynku, bo deszczowy lipiec nie był dla urlopowiczów zbyt łaskawy.

Fred

W NUMERZE M.IN.:

Dostrzegać niewidzialne (s. 7)
Symbole zła (s. 8)

W NASTĘPNYCH NUMERACH:

Krzyże - płaskorzeźby

str. 1 - zachód słońca nad „oczkiem wodnym” na fordońskich górkach, fot. Mieczysław Pawłowski

Proboszczowskie zamyslenia



SYMBOL WIARY

Symbol wiary ma szczególną wartość. Jak zauważa Apostoł Paweł, jeśli ktoś wyzna ustami, że Jezus jest Panem i w sercu uwierzy, że Bóg Go wskrzesił z martwych, osiągnie zbawienie (por. Rz 10, 9).

Wzrastając i wychowując się, a także posuwając się w latach naszego życia, nawet nie zdajemy sobie sprawy jak głęboko wrosliśmy w świat symboli otaczającej nas zewsząd kultury chrześcijańskiej. Emblematy religijne, świat wiary, świat naszego wewnętrznego sacrum, świat modlitwy, nasze chrześcijańskie tradycje i zwyczaje, sakramenty święte, wielka spuścizna chrześcijańskiej sztuki, literatury, filozofii i kultury. Wielka liczba znaków i symboli.

Jak podaje Katechizm Kościoła Katolickiego, „greckie słowo symbolon oznaczało połowę przełamanej przedmiotu (na przykład pieczęci), którą przedstawiano jako znak rozpoznawczy. Przełamane części składano ze sobą, by sprawdzić tożsamość tego, kto przyniósł drugą połowę.

Dla nas chrześcijan symbol wiary jest znakiem rozpoznawczym oraz znakiem jedności między wierzącymi. Symbolon oznacza także zbiór, kolekcję lub streszczenie. Symbol wiary jest zbiorem podstawowych prawd wiary”. (nr 188).

Symbol wiary ma szczególną wartość. Jak zauważa Apostoł Paweł, jeśli ktoś wyzna ustami, że Jezus jest Panem i w sercu uwierzy, że Bóg Go wskrzesił z martwych, osiągnie zbawienie (por. Rz 10, 9).

Symbol staje się więc jakby przepustką do zbawienia, a więc prowadzi w Boży świat prawdy i miłości, gdzie przestają panować grzech i śmierć. Oczywiście, nie wystarczy bezduszne wypowiedzenie Symbolu, gdyż nie mamy tu do czynienia z magicznym zaklęciem. Wyznanie Jezusa jako Pana zakłada postawę serca, o którą od początku swej działalności zabiegał Chrystus.

Zróbmy sobie wakacyjny albo urlopowy rachunek sumienia. Jak rozwinęliśmy otrzymany na chrzcie skarb wiary? Czy rozumiemy w co wierzymy? Czy potrafimy być dumni z naszej wiary i ją owocnie głosić innym? Czy w codzienności potrafimy zaufać Jezusowi, czy też ciągle zaprzatamy sobie głowę zbytnią troską o nasze sprawy doczesne?

„Badania przeprowadzone parę lat temu w Polsce, pokazują, że spośród 92 proc. Polaków przyznających się do wiary, jedynie 69 proc. uznaje życie wieczne. W zmartwychwstanie wierzy 65,8 proc. badanych, a w istnienie piekła jedynie 31 proc. Może to pokazywać, że skarb Symbolu wiary otrzymany na chrzcie, przez część ochrzczonych został mniej lub bardziej świadomie odrzucony. Badania nie są w stanie ukazać poziomu naszego zaufania Bogu, jednak 17,5 proc. wiernych przystępujących regularnie do Komunii w czasie niedzielnych Mszy może mówić wiele”. (Jakub Gonciarz OP)

ks. proboszcz Jan

ODPUST NA KALWARII BYDGOSKIEJ

15.IX br. we wspomnienie Matki Bożej Bolesnej czcić będziemy Patronkę naszego Sanktuarium.

Zapraszamy na ten Sanktuarny Odpust do naszej Kalwarii Bydgoskiej mieszkańców całego miasta i naszej bydgoskiej diecezji.

Oto ramowy program odpustu poprzedzony uroczystym Triduum:

12 września br. 18.30

Msza św. dziękczynna w XV rocznicę istnienia w parafii Stowarzyszenia Wspierania Powołań

13 września br. 18.30

Msza św. z procesją Fatimską wokół naszego Sanktuarium.

14 września br.

17.00 Święto Podwyższenia Krzyża św. Ogólnobydgoska Droga Krzyżowa w Dolinie Śmierci prowadzona przez młodzież pielgrzymkową.

18.30 Msza św. połączona z adoracją Krzyża jak w każdy Wielki Piątek i modlitwami przed wierną kopią Całunu Turyńskiego.

15 września br.

12.00 Msza św. dla chorych, cierpiących i osób podeszłego wieku.

18.30 Centralne uroczystości odpustowe.

Więcej szczegółów niebawem na parafialnej stronie internetowej: www.mbkmbk.pl

PISANE SYMBOLE

z mgr sztuki Krystyną Kuś-Kilichowską - rozmawiają Irena i Mieczysław Pawłowski

Mieczysław Pawłowski: Jest Pani ikonopisarką. Jak Pani odkryła te umiejętności?

Krystyna Kuś-Kilichowska: Trudne pytanie.

Andrzej (A) (mąż pani Krystyny): Ja chyba znam odpowiedź - to „palec Boży”.

Kiedy zaczęła się ta przygoda?

Dochodzenie do ikonopisania to długi proces i nie odbył się on z dnia na dzień. Moja przygoda ze sztuką rozpoczęła się od chwili, kiedy wzięłam, jeszcze na długo przed studiami, farby olejne do rąk. Podał mi się pewien obraz Matki Bożej Bolesnej i postanowiłam go skopiować. To był obrazek dewocyjny, włoski ... Kopiując, starałam się oddać piękno twarzy Maryi, welon, ... Dziś jak na to „dzieło” patrzę to nie mam większych uwag, bo wszelkie niedostatki techniczne tłumaczę brakiem przygotowania. Miałam wtedy też problem natury technicznej, bo na tzw. „podłożu” wzięłam pierwszą lepszą sklejkę z warsztatu ojca pszczelarza. Po pewnym czasie okazało się, że grunt był zanieczyszczony propolisem.

Tak więc pierwsze dzieło nie zachowało się?

Zachowało się, ale nosi ślady kitu pszczelego, a ja pochłonięta obecnie pasją ikonopisania nie mam czasu dokonać jego konserwacji (śmiech). Może także i stąd wziął się mój zapal do ikon, że miałam od zawsze kontakt z drewnem lipowym. Drewno lipowe, na którym dziś piszę mniejsze formaty ikon mam też po wujku, który również był pszczelarzem. Ma więc ono już ponad trzydzieści lat i są to deseczki jednolite.

Był czas, kiedy trzeba było poznać sztukę ikonopisania.

Tak. I dopiero kiedy przyszedł czas studiów, poznałam wiele technik malarskich, poczynając od antyku, przez średniowiecze, malarstwo renesansowe i barok ze słynnym Caravaggim. W tym momencie muszę przyznać, że Uniwersytet Toruński solidnie przygotowuje pod tym względem. Z czystym sumieniem mogę powiedzieć, że dzięki takiemu przygotowaniu jestem w stanie skopiować oryginał z każdego okresu, bo po prostu wiem o co chodzi w danym malarstwie.

Co było powodem zajęcia się sztuką sakralną?

Sztuka sakralna zawsze mnie pociągała. Już podczas studiów próbowałam kopiować obrazy, i gdy to były dzieła dawne, to siłą rzeczy wiązały się ze sztuką sakralną. Często były to obrazy z wczesnego renesansu, zwykle włoskie. Pamiętam, jak na pierwszym roku studiów uczyliśmy się pozłotnictwa. Dziś widzę, że trafiłam szcze-

gólnie, bo jak się okazało, na przemian - jednego roku uczono sztuki kanonów włoskich - wtedy kiedy ja studiowałam, według traktatu Cennino Cenniniego, a następnego przygotowywania ruskich ikon. Warto przy okazji dodać, że w średniowieczu warsztat artystyczny był niemalże podobny. Różnica polegała na przykład na tym, że podmalowanie twarzy w sztuce włoskiej nazywało się verdaccio, a w Rosji był to sankir. Sankir ma odrobinę ciemniejszy odcień i dominują brązy, umbra., natomiast verdaccio to kolor ziemi zielonej.

Irena Pawłowska (IP): Czy dziś kopiuje się obrazy podobną techniką jak kiedyś?



foto: Mieczysław Pawłowski

Oczywiście. W momencie kiedy poznawaliśmy sztukę malarstwa dawnego i kiedy malowaliśmy coś według traktatu Cennino Cenniniego uczyliśmy się w jaki sposób przygotowywać deski dokładnie tak, jak to robił mistrz Cennini. Do dziś zwracam uwagę na różne istotne drobiazgi. Gdy na przykład widzę maleńki sęk w desce lipowej, usuwam go, a powstały ubytek kituję klejem z trocinami, wiedząc o tym, że sęk będzie „pracował” inaczej (powstanie spękanie zaprawy, a z czasem - ubytek przyp. red.). Warto też to miejsce pokryć jakimś cieniutkim płóciem, czy choćbyt gazą.

O technikach to sobie jeszcze powiemy. Zasadnicza treść pytania dotyczyła tego, skąd Pani, będąc młodym człowiekiem wiedziała, że ma taki talent?

W moim przypadku była to wola tworzenia czegoś pięknego. Gdy patrzyłam na jakiś obraz, chociażby obraz czy ikonę w albumie o sztuce, miałam ochotę stworzyć podobny. Przyglądałam się mu uważnie i za-

czynałam analizować w jaki sposób mógł zostać malowany. To mnie urzekało.

... tworzenie dzieł bliskich oryginałom?

Tak. A wracając do technik ikonopisarskich, to dziś, choćby w przypadku pisania ikony „Święta Trójca” Andreja Rublowa, żeby oddać charakter tego dzieła, ukazując też w jakimś sensie zniszczenia warstwy malarskiej, ponieważ ... najbardziej obrazowo mogę powiedzieć to na przykładzie. Prawosławni, którzy piszą ikonę według swoich kanonów, gdyby ich o to poprosić, napisaliby ikonę Matki Bożej Częstochowskiej, która miałaby zielone tło, a na nim opisy, takie, jakie były pierwotnie na tej ikonie. Dla nich obraz bez podpisów nie jest ikoną. Natomiast ja, jako katoliczka, nie wyobrażam sobie, żeby napisać ikonę Matki Bożej Częstochowskiej i umieścić na niej jakiegokolwiek napisy. To by się kłóciło z naszą tradycją.

(IP): Co oznaczają prawosławne napisy na ikonie Matki Bożej Częstochowskiej?

Na każdej ikonie Maryi - Matka Boża. Przy Chrystusie - Jezus Chrystus, to jest w skrócie: IC - Jezus; XC - Chrystus.

Żeby to wszystko poukładało się młodemu człowiekowi, który czuje, że będzie miał w tej materii osiągnięcia - musiała Pani pójść na studia. Czy Pani świadomie wybrała ten kierunek studiów?

Tak. Zawsze coś takiego drzemało w mojej duszy, że chciałam być artystą. Przygotowania do takich studiów też nie miałam, bo w „podstawówce” pani, która uczyła mnie zajęć plastycznych była matematyczką, a w liceum kończyłam kierunek biologiczno-chemiczny. Przyznam jednak, że był czas kiedy chciałam zostać lekarzem. Po części to spełniło się - zostałam lekarzem dzieł sztuki, a to wielka odpowiedzialność. Może spowodowało tę decyzję znane powiedzenie profesora Torwirta, którego wtedy jeszcze nie znałam, że „błędy lekarza pokryje ziemia, natomiast z błędów konserwatora ludzie śmiać się będą jeszcze przez wieki”.

(A): Warto wspomnieć, że profesor Torwirt jest autorem kopii obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, która peregrynuje po Polsce.

O czym była Pani praca magisterska?

Tytuł pracy brzmiał „Punktowanie malowideł ściennych pochodzących z różnych okresów historycznych różnymi metodami i środkami”. Opracowanie dla celów dydaktyki, a promotorką pracy była pani prof. dr Maria Roznerska pracownią Zakładu Konserwacji Malarstwa i Rzeźby Polichromowanej. Praca ta była bardzo ciekawa. „Punktowanie”, czyli rekonstrukcja malowid-

deł ściennych różnymi metodami i środkami polegało na tym, że wykonałam osobiście blisko dwadzieścia fragmentów malowideł ściennych. Malowidła te powstawały na podkładach umieszczonych w dużych skrzyniach. Na tych podkładach mogłam zakładać samodzielnie kolejne warstwy malowidła ściennego, według między innymi traktatów Cenniniego. Najpierw była więc warstwa arriccio, potem intonaco, podobnie jak w XV wieku malował między innymi Rafael. W następnym etapie pracy uszkadzałam je (ku zaskoczeniu kolegów, bo jak można niszczyć swoją pracę), i następnie w tych miejscach, które zniszczyłam wykonywałam rekonstrukcję. Zaprezentowałam tym sposobem różne szkoły rekonstrukcji warstwy malarskiej. Dla przykładu Włosi rekonstruują przy pomocy tzw. trateggia, czyli różnokolorowych kreseczek.

...czyli coś w rodzaju retuszu fotograficznego?

O właśnie, albo może tak jak impresjoniści, ale kreseczkami. Technika rekonstrukcji, znamienna dla polskiej szkoły, polega na uzupełnianiu uszkodzeń kropeczkami. Każde dzieło wymaga jednak indywidualnego potraktowania, a technikę uzupełniania każdy konserwator wybiera indywidualnie.

Nastąpił koniec studiów i co dalej?

Kilka lat po studiach zajmowałam się konserwacją. W 1994 roku byłam na stypendium w Rzymie, które wygrałam dzięki wspomianej pracy dyplomowej. Międzynarodowy Ośrodek Konserwacji Zabytków ICCROM w Rzymie docenił moją pracę magisterską i zaprosił mnie do grona konserwatorów z całego świata na kurs konserwacji malarstwa ściennego w celu wymiany doświadczeń.

Zatem prezentowała Pani swoją pracę w Rzymie?

Tak. Byłam z tą pracą w Rzymie i bardzo się ona podobała. Mogłam przy okazji porozmawiać o względach estetycznych konserwacji, bo to stało się moją domeną.

Dlaczego?

Może dlatego, że zwykle bardziej nurtowała mnie estetyczna niż rzemieślnicza strona konserwacji, która jest na pewno nie mniej istotna. Nasze kościoły były niegdyś bardzo kolorowe. Kiedy odkrywaliśmy w Polsce jakieś malowidło to ukazywały się wielobarwne płaszczyzny. W czasie studiów miałam okazję pracować w kaplicy św. Jadwigi w Kościele Mariackim w Gdańsku. Odsłaniaлиśmy spod pobiał nowo odkryte malowidło gotyckie. Wielką radością było dla mnie, gdy spod skalpela wyłoniła się twarz Maryi z Dzieciątkiem. To jest niezwykle emocjonujące, gdy odkrywa się coś tak pięknego sprzed wielu wieków. Zamalowane na biało kiedyś, a odnalezione współcześnie dzieło miało resztki kolorów. Pewnie dlatego je zamalowano, że nie nadawało się do prezentacji. Dzięki konserwatorom to wszystko ukazuje się na nowo i wewnątrz, w tym przypadku bazyliki staje się bardziej

kolorowe, radosne.

We Włoszech były warsztaty ...

W Rzymie było bardzo dużo pracy przy konserwacji malowideł ściennych. Robiliśmy także objazdy, zwiedzając m.in. Wenecję, Florencję, gdzie miałam szczęście obserwować zabiegi konserwatorskie np. we wnętrzu kopuły katedry florenckiej. Jeździliśmy po Italii czternastoosobową grupą międzynarodową. Pracowałam również na Forum Romanum w Kaplicy Czterdziestu Męczenników, a była to wielofazowa kon-



foto: Mieczysław Pawłowski

serwacja ciągnąca się już kilkadziesiąt lat. Czasami były to nawet zabiegi usuwania „skutków” poprzednich konserwacji, jak np. usuwanie cementu, który niegdyś służył do wzmocnienia krawędzi resztek malowideł, a dziś jego stosowanie uznaje się za szkodliwe i niedopuszczalne.

mgr sztuki KRYSZYNA KUŚ-KILICHOWSKA

Krystyna Kuś-Kilichowska jest absolwentką Wydziału Sztuk Pięknych i Instytutu Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Ukończyła ten Wydział w 1991 roku w specjalności „Konserwacja i restauracja malarstwa i rzeźby polichromowanej”. Jej stopień zawodowy to „magister sztuki w dziedzinie konserwacji i malarstwa sztalugowego i ściennego i rzeźby polichromowanej”, albo w skrócie mgr sztuki.

W 1994 roku była stypendystką programu ochrony zabytków ICCROM (International Centre for the Study of the Preservation and Restoration of Cultural Property) organizowanego w Rzymie przez Komisję Europejską ds. Kultury.

Prace artystki znajdują się w prywatnych kolekcjach w kraju i zagranicą m.in. we Włoszech, Szwajcarii, Holandii, USA, Meksyku, a także w kościołach w tym również ikony i obrazy wielkoformatowe. Jej ikona MB Nieustającej Pomocy napisana w 2011 roku znajduje się w naszej parafialnej kaplicy pw. Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego.

Mieszka z rodziną w Toruniu. Wybrane prace artystki można znaleźć na stronie: <http://www.ikony-art.com>.

Doświadczenie z wyjazdu zostało i procentuje, prawda?

Tak. O ile u nas znajdzie się coś z czasu renesansu, czy gotyku to prace zmierzają do tego, żeby zrekonstruować maksymalnie wszystko co się da, żeby wypieścić dzieło i pokazać skarb jak najbardziej skończony. Zaś we Włoszech, początkowo szokowało mnie to, że olbrzymie połacie malowideł demonstrowano bez rekonstrukcji. Po części jednak zrozumiałe jest dla mnie takie podejście Włochów, którzy mają tak wiele dzieł znakomitych artystów, że nie widzą szczególnego powodu, by przejmować się drobiazgami. Zostawiają gros obrazów po prostu po konserwacji zachowawczej, a ubytki pokrywają delikatnym szarym kolorem, żeby uzupełnienie nie przeszkadzało w odbiorze całości dzieła. Krótko mówiąc, u nich konserwacja jest bardziej zachowawcza.

(IP): Można powiedzieć, że ich konserwacja jest bardziej prawdziwa, bo nie uzupełniają sami czegoś, czego może w ogóle nie było.

Włosi mają swoje sposoby podejścia do konserwacji i wiele współczesnych teorii na ten temat. Na przykład profesor Baldini z florenckiej szkoły konserwatorskiej wymyślił, że uzupełnienia będzie wypełniał tzw. kolorem neutralnym, który dobierał za pomocą komputera. Nie do końca można się zgodzić, że jest to poprawna metoda, ponieważ oko ludzkie trochę inaczej odbiera wrażenia kolorystyczne niż komputer.

Jakie były inne owoce tego wyjazdu?

Gdy chodzi o moje życie osobiste i moją pracę zawodową bardzo ważną rolę odegrali ojcowie redemptoryści, którzy w Rzymie, przy „Via Merlana” mają swoją siedzibę. Jest tam klasztor, a obok niego małe kościółki, piękny, taka szkatułka - kościółek Sant'Alfonso, w którym znajduje się najstarsza istniejąca kopia ikony Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Dzięki temu, że miałam do tego kościółka wstęp wolny, mogłam sobie tam, kiedy tylko mi się podobało pojechać i z bliska popatrzeć na ten wizerunek. Najbardziej chciałam zapamiętać jego kolorystykę. Żadne zdjęcie, nawet gdy sama je zrobię, nie odda tego, co znajduje się na oryginalu. Bardzo mnie urzekł morski kolor welonu i choćby już dziś chciałabym tam pojechać i sprawdzić, czy to jest ten kolor na wykonanej przeze mnie kopii, który sobie zapamiętałam. Za każdym razem kiedy piszę ikony mam inne podejście i zawsze mi się wydaje, że teraz... Teraz inaczej na to patrzę i teraz będę wiedziała najlepiej jak to zrobić.

Wielu z nas pamięta na ikonie Matkę Bożą Nieustającej Pomocy. Ale już dużo mniej z nas wie, że jest Ona nazywana Matką Bożą Bolesną. Dlaczego Ona się tak nazywa?

Zwą też Ją Pasyjną. Ikona ma nas zbliżyć do Boga i ma być nam pośrednikiem w czasie modlitwy. Akurat to przedstawienie

ukazuje Chrystusa w momencie, kiedy On widząc narzędzia męki ukazywane przez aniołów, jako dziecko wystraszył się i uciekł w ramiona Matki, gubiąc w tym momencie niemalże sandałki. Ukazany jest on jako bardzo przemawiająca dla nas i mówi, że Chrystus jako człowiek w sytuacji, kiedy miał jakiś problem, lęk, uciekał w ramiona Matki – Maryi. Jednocześnie Maryja prawą ręką ukazuje nam Chrystusa, mimo, że Chrystus Jej się trzyma obiema rączkami, Ona wskazuje na Chrystusa jako źródło miłości do człowieka. I to jest znamienne.

(IP): Jeżeli dobrze rozumiem ten wizerunek to Chrystus ucieka się do Niej wystraszony cierpieniem, które Go czeka, a Matka tak dalece jest pogodzona z wolą Bożą, że Go pociesza, ale jednocześnie jakby zgadza się z tym wszystkim.

Tak i zachęca Go do wykonania woli Bożej.

Jako parafianie mamy ikonę Matki Bożej Nieustającej Pomocy - Matki Bożej Bolesnej, Pasyjnej, napisanej pani rękami. Mamy też sanktuarium z zawołaniem „Regina Martyrum ora pro nobis” (Królowo Męczenników, módl się za nami, przyp. red.). Jakież uczucia towarzyszyły Pani od momentu tego impulsu, że potrzebna jest kolejna kopia i to jeszcze taka szczególna kopia dla Królowej Męczenników w Bydgoszczy, w sąsiedztwie Doliny Śmierci?

Jestem wzruszona gdy pomyślę, że akurat w takim miejscu może być ikona, która wyszła spod mojej ręki i to miejsce jest tak szczególnie doświadczone i uświęcone.

(IP): Nasza parafia jest pod wezwaniem Matki Bożej Królowej Męczenników. Do dziś nie mamy jeszcze do końca sprecyzowanego symbolu, który przedstawiałby w pełni Matkę Bożą Królową Męczenników. Mamy wierną kopię Piety Oborskiej, mamy ikonę Matki Bożej Nieustającej Pomocy zwaną również Matką Bożą Bolesną, mamy w ołtarzu głównym kolejny wizerunek Matki Bożej z aniołami i męczennikami. Czy miała Pani skojarzenia Matki Bożej Nieustającej Pomocy i Matki Bożej Bolesnej w nawiązaniu do szczególnego miejsca jakim jest Dolina Śmierci i Kalwaria Bydgoska – Golgota XX Wieku, czyli ten wymiar szczególnego cierpienia jaki ludzie ludziom zgotowali?

Nie jest obojętne gdzie ta ikona będzie i gdzie ludzie będą dzięki niej kierować myśli do Boga i myśleć o tych ludziach, którzy tam polegli. Modlić się w tym miejscu za nich, za pośrednictwem Maryi, która przeżyła śmierć swojego Dziecka, Dziecka, które jest naszym Bogiem budzi najgłębsze uczucia. Jestem wzruszona i nie potrafię więcej dodać.

Czy mogłaby Pani powiedzieć dlaczego ikony się pisze, a nie maluje? Z czego bierze się to rozróżnienie?

Powiedzenie, że ikonę się pisze ma na celu podkreślenie wagi tego dzieła, że nie jest to zwykła jakaś ilustracja, ale jakby kontynuacja pisania Pisma Świętego. Myślę, że wzięło się to też stąd, że w dawnych czasach ludzie, którzy nie umieli czytać, nie czytali Pisma Świętego w domach. Poza tym wiadomo, że Pismo Święte pisane po łacinie było tylko dostępne dla osób, które były wykształcone. Reszta zaś słuchała kaznodziejów i w ten sposób odsłuchiwała i poszerzała rozumienie Ewangelii, albo też oglądała ikony w kościele. I to było dla nich czytanie Pisma Świętego. Stąd poznawali różne postaci świętych, historie biblijne itp. Dlatego malarz, który pisał ikonę musiał mieć tę świadomość, że on pisze Pismo Święte dla szerokiej rzeszy ludzi, prostych i wykształconych, którzy patrzyli na te postaci i sceny biblijne, przez co ich myśli kierował do Boga.



fol. Mieczysław Pawłowski

(IP): Człowiek przed obrazem klęczy i medytuje?

Tak. Ikona, pozwala kontemplować Chrystusa, Jego Matkę, czy jakieś wydarzenia biblijne podobnie, jak modlitwą może być medytacja Pisma Świętego.

Wśród kopii, które Pani wykonała jest również Święta Trójca A. Rublowa. Ikona ta przedstawia nadzwyczajną tajemnicę – Tajemnicę Trójcy Świętej. Wizerunek praktycznie nie rozróżnia Ojca, Ducha i Syna, a pokazuje trzech Aniołów o tych samych twarzach, ale różniących się kolorami szat, niebieskim, zielonym i czerwonym. Czy mogłaby Pani przybliżyć tę symbolikę?

Dzięki kolorystyce szat są rozróżniane Osoby. Na przykład - czerwony kolor szat znajdującego się pośrodku anioła - to symbol męczeństwa Syna Bożego. Twarze i układ postaci symbolizuje jedność. Też ktoś niedawno zwrócił mi na to uwagę, że te postaci spotykają się wzrokiem w jednym miejscu. Kompozycja jest naprawdę całością.

W zestawie ikon wykonanych przez Panią absolutnym zaskoczeniem dla mnie jest postać Jezusa Miłosiernego. Kto na to wpadł i jakie uczucia towarzyszą temu, który pisze taką ikonę?

Bardzo często tak jest, że osoba, która pisze ikony pozostaje anonimowa. Ciśnie mi się na usta to co powiedziała św. Faustyna o wizerunku artysty, który jako pierwszy namalował Chrystusa Miłosiernego. Na widok obrazu, rozplakała się i powiedziała w kolejnym widzeniu Chrystusowi, że nie jest zadowolona, że ten obraz nie jest nawet namiastką tego pięknego Chrystusa, które ujrzała. Wtedy Chrystus ją pocieszył, że moc tego obrazu nie jest w pięknie farby i koloru i nie należy się tym przejmować. Dlatego ja też zawsze się pocieszam w ten sposób.

Tematem wiodącym aktualnego wydania „Na Oścież” są symbole, znaki, obrazy, ikony. Jak powstaje ikona. Chodzi mi o stronę techniczną, warsztatową, rodzaj użytych materiałów.

Podobrazie jest lipowe. Gdy ikona jest większych rozmiarów musi być sklejana z kilku desek, a podobrazie od tyłu wzmocnione szponami. Po stronie lica ikony naklejane jest cieniutkie płócińko. Ma to znaczenie techniczne, bo w miejscach klejenia mogłyby powstać spękania, a płótno temu zapobiega. Znaczenie teologiczne tego płótna mówi, że jest to całun, na którym było umieszczone po śmierci ciało Chrystusa. Jeżeli chodzi o to wgłębienie – kowczeg, jest też nazywany arką i to też jest nawiązanie do Arki Noego. Następną symboliką to kładzenie na płótno warstw zaprawy. Warstw zaprawy miało być dwanaście, tak jak apostołów, albo ewentualnie siedem – hebrajska liczba doskonała. I tak samo jest z kolejnymi warstwami, które się nakłada, bo nie jest obojętne, czy się położy jedną grubą warstwę farby, czy wiele warstw farby. Jest to bardzo ważna sprawa. Po założeniu zaprawy wykonuje się prace pozłotnicze. Miejsce, gdzie będzie nimb, czy tło, powleka się kilkoma warstwami szelaku aż do momentu uzyskania błysku.

Co to jest szelak?

Jest to żywica pozyskiwana z robaczków zwanych czerwcami od czerwonego koloru, żyjących w Indiach na drzewach zwanych popularnie szelakowymi.

Fragmenty do pozłocenia gruntuje się szelakiem. Tak?

Tak i po to, by miejsca do pozłocenia nie były chłonne, bowiem następną warstwą nakładaną na szelak jest mikstion - mieszanina gotowanych olejów z sykatywami, który wysycha wiele godzin. Im dłużej wysycha tym jest lepszy. Ja stosuję dwunastogodzinny - wieczorem nakładam mikstion, przykrywam, by się jakieś kurze nie przyklejały i rano mogę rozpocząć pozłacanie. Wspomnę, że są dwie metody złocenia, jedna się nazywa „na pulment”, albo „na poler”. Gdy złoto już przyklejone, można polerować. Druga technika nazywana jest

techniką „na mikstion” i wtedy złoci się matowo. Na klej zw. Mikstionem kładzie się płatki złota (8 x 8 cm) i efekt połysku zależy od tego czy płatki kładzie się w odpowiednim momencie.

Czym nanosi się rysunek?

To jest rozcieńczona farba, najlepiej jakiś brąz, umbra naturalna, kolor musi być jakiś neutralny. We Włoszech stosowano czerń.

I to jest szkic?

Tak, najprostszy szkic, obrysowania, zarysy twarzy, delikatny układ szat. Następnie miejsca, które będziemy złocić oddziela się odpowiednio poprzez wyżłobienie tak, żeby było oddzielone malowidło. Potem warstwę złota trzeba zabezpieczyć szlakiem. Mimo, że nie koroduje, narażone jest jednak na ścieranie.

Po pracach technicznych związanych z przygotowaniem drewna, warstw, pracach pozłotniczych, przystępuje się do pisania postaci, która jest głównym bohaterem ikony.

Tak. Zaczyna się od malowania karnacji. Musi być najpierw warstwa podmalowania w przypadku ikony tej ortodoksyjnej to jest sankir. To jest taka brązowa farba, którą nakłada się w kilku warstwach, żeby nie było smug. Następnie zakłada się podmalowania na szaty lub jakieś elementy architektury, czy tła. Farby kładzie się również warstwami, czasami podmalowując innym kolorem, żeby uzyskać właściwy efekt. Pozostaje jeszcze położenie tzw. „światła”, rozjaśniając kolor wyjściowy. Na koniec kładzie się kolejne kolory karnacyjne, modeluje twarz... i oczywiście napisy, werniks i ikona jest gotowa. Ikonopisarz musi mieć pewną rękę, bo poprawek nie da się zrobić.

Zatem widać, że najistotniejszym elementem ikonopisania jest skupienie, medytacja...

Tak i lata doświadczeń, bo nie jest tak, że ja po prostu umiem pisać ikony i mam tę czynności w genach.

Ile czasu trwa pisanie ikony?

W ogóle w pisaniu ikon nie jest wskazany pośpiech. Ludzie często nie rozumieją tego i myślą, że to jest malowanie alla prima. Tak zwyczajnie, że człowiek sobie siada i w godzinę, dwie napisze kanoniczną ikonę. Tymczasem ikonę pisze się etapami i to czasem trwa całe miesiące.

Które ikony łatwiej jest pisać – duże, czy małe?

Większe ikony – o wymiarze dłuższego boku od 70 cm do 100 cm – łatwiej się maluje. Na twarzy mogą się rozmalować, ukazać cienie, światła, nie mówiąc już o oczach. W tych malutkich mam problem, żeby jakieś szczegóły tam umieścić, a te najmniejsze – to biorę lupę i pracuję. To nie jest łatwe.

W zestawie napisanych ikon ma Pani Anioła Stróża z mieczem i z krzyżem. Jak Pani to wytłumaczy?

(ze śmiechem) Miecz na złych, krzyż na dobrych, którzy się z krzyżem godzą. Ja myślałam, że to przedstawienie Anioła Stróża jest dużym nawiązaniem do Gabriela. Często Gabriel jest mylony z Aniołem Stróżem.

Wśród tych ikon jedna mnie absolutnie zaskoczyła, mianowicie: Matka Boża Niezawodnej Nadziei inaczej zwana Jamneńską. Jak pani trafiła do tej kopii?

To nasz ksiądz proboszcz chciał ją mieć, a to jest sztuka współczesna, prawda? Bałam się co z tego będzie, ale jakoś się podobała. Malowałam nawet dwie, jedną mniejszą, a drugą większą. Ona mi się podoba. Treścią ikony jest przedstawienie macierzyństwa, szczególnie szata w zieleń wpadająca okrywająca Matkę Bożą i Dzieciątka w zieleń wpadająca, sugerująca nadzieję, bo zielony to kolor nadziei. Kiedy napisałam tę ikonę, proboszcz skwitował: - Widać, że Pani ma dzieci, że takie dziecię-



foto: Mieczysław Pawłowski

ce rysy uchwyciła. Nie mam nic przeciwko ikonom współczesnym. „Święta Rodzina” też jest ikoną współczesną. Jest też różnie malowana, jedna jest taka malarska, malowana szerokimi pamiłkami na twarzy, a inna jest taka bardziej uładowana, w kanonach ikony z XIX wieku.

(IP): Gdy się patrzy nieraz na obrazy, to Chrystus jest dzieckiem, a nie ma dziecięcych rysów.

A to wiadomo. W hodegetriach Chrystus jest w proporcjach dwunastoletniego dziecka. W ikonie jest charakterystyczne to, że tu nie ma czasu, nie ma przestrzeni. Tu jest wszystko ponadczasowe, dlatego Maryja może trzymać na kolanach Dzieciątka, które ma dwanaście lat. Również anioły są malutkie, bo mają mniejsze znaczenie. W średniowiecznym malarstwie było tak, że Maryja z Jezusem na tronie była duża, potem święci odpowiednio mniejsi i donatorzy (ofiarodawcy, przyp. red.). Mieliśmy zawsze wielką radość, gdy konserwowaliśmy

ołtarze średniowieczne, na których byli piętnastocentymetrowi donatorzy. Chcieli zaistnieć i kazali umieścić się na obrazie.

Idzie sierpień i 26 sierpnia będzie kolejny dzień Matki Bożej Częstochowskiej, kolejne święto. W Pani ikonopisarstwie znajdziemy również ikonę Matki Bożej Częstochowskiej. Czy ma Pani jakieś szczególne myśli i uczucia, kiedy powstaje ta postać ikony?

Nie będę ukrywać, że to jest jedna z najbliższych mojemu sercu ikon. Równie bliska jest mi Matka Boża Częstochowska, taka bardzo polska, jak i Matka Boża Nieustającej Pomocy. Chciałabym dalej pracować dla Jej większej czci, bo w Polsce ma Ona szczególne znaczenie, choćby jako Królowa Polski. Ksiądz proboszcz naszej sąsiedniej parafii, która jest parafią Matki Bożej Królowej Polski, zawsze kiedy diakoni kończą u niego praktykę, obdarowuje ich ikoną pisaną przeze mnie i to już jest taka tradycja. Co roku mi mówi ilu będzie w przyszłym roku, żebym się wzięła do roboty. Już mu proponowałam jakieś reprodukcje, ale on mówi, że taka ikona napisana, to jest zupełnie coś innego. Nie darował mi tej roboty nigdy nawet wtedy, gdy dzieci były małe. Ikonę, czy ikony trzeba było napisać.

(IP): Ikona Matki Bożej Częstochowskiej jest przykładem, że trzeba przy pisaniu uwzględnić zniszczenia dokonane na ikonie.

Tak i trzeba też umieć wybrać te zniszczenia, żeby z kolei nie przesadzić, bo nie można wszystkiego namalować i od razu zniszczyć, bo to nie ma sensu. Na pewno warto podkreślić te nacięcia na policzku, jak też charakterystyczną rysę na łuku brwiowym Maryi.

Ma Pani rodzinę. Mąż i troje dzieci to spore obowiązki. Jak udaje się godzić zajęcie zawodowe i obowiązki rodzicielskie?

Odpowiem nie wprost. Asystent kościelny naszego ślubu, trochę żartując, powiedział, że błogosławi nasz związek pod warunkiem, że nie przestanę pisać ikon. Rodzina rodziną, ale dzieło trzeba tworzyć. Z Bożą pomocą jakoś udaje się pogodzić.

Bardzo dziękujemy za poświęcony nam czas i za rozmowę

I ja też dziękuję.

*Serdeczne pozdrowienie
dla Czytelników „Na Oświecie”
Krystyna Kuś-Kilichowska*

Od redakcji: Rozmowę z panią Krystyną Kuś-Kilichowską przeprowadzono 12. lipca 2011 roku w Toruniu. Pani Krystyna przekazała PT Czytelnikom następujące słowa:

*Serdeczne pozdrowienia
dla Czytelników „Na Oświecie”*

Krystyna Kuś-Kilichowska

DOSTRZEGAĆ NIEWIDZIALNE

- o symbolach chrześcijańskich

SYMBOL KLUCZEM DO ŚWIATA WARTOŚCI

Można dostrzegać w obrączce jej kształt, kolor, ciężar, próbę złota. Łatwo ją wtedy wycenić, kupić czy sprzedać. Ale dla człowieka, który w dniu ślubu przyjął obrączkę z ręki ukochanej osoby, będzie ona z pewnością czymś więcej – symbolem miłości i wierności małżeńskiej, przedmiotem, który nie skupia uwagi na sobie, lecz przypomina o bliskości drugiej osoby i mobilizuje do troski o więź ze współmałżonkiem.

w jego rzeczywistość. Nie tylko uruchamia logiczne procesy intelektu, lecz także wyzwala energię woli, wzbudza uczucia i nawołuje do działania. Protestantki teolog, P. Tillich, mówiąc o egzystencjalnej wartości symbolu, podkreślił tzw. funkcję otwierania i funkcję ukazywania głębi. Jego zdaniem symbol religijny nie tylko otwiera przed odbiorcą nieznane mu przedtem sfery rzeczywistości, ale także otwiera jego samego na nieznana mu głębię własnego bytu. Jeden z polskich teologów pisał, że najgłębszym źródłem symboliki w kulturze jest prawdziwa

myślicieli – symbol mówi do mnie, mnie daje do myślenia, bo mówi między innymi na mój temat.

SYMBOLE LITURGICZNE

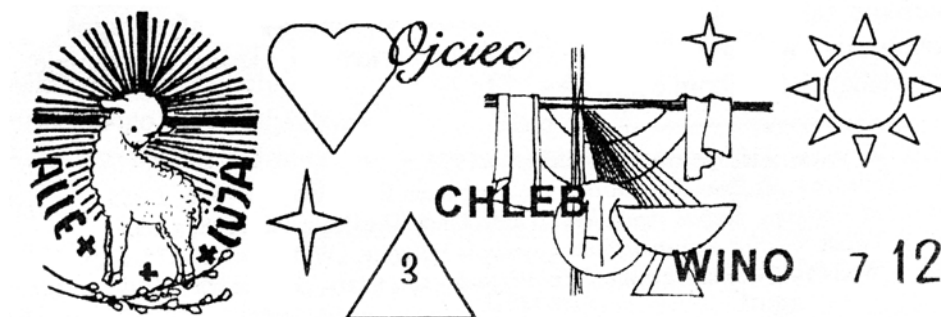
Nie ma liturgii bez symboli – w sposób istotny wiąże się ona z formami zewnętrznymi, które odzwierciedlają głębszą rzeczywistość – spotkanie Boga z Kościołem i poszczególnymi jego członkami. Liturgia jest bogatym światem znaków: osobowych i rzeczowych, akustycznych i optycznych, czasowych i przestrzennych. Ks. B. Naldowski („Liturgika”) mówi obrazowo, że liturgia jest „kosmosem” znaków. Ukazuje on poczynający, uobecniający, zobowiązujący i zapowiadający.

SPOTKANIE POPRZECZ ZNAKI

Warto zaangażować umysł i serce, aby doświadczyć na sobie mocy działania symboli religijnych. W niewielkiej książce „Znaki święte” uczy tego R. Guardini: „Oto czynisz znak krzyża, czynisz go w sposób właściwy. Nie jest to jakiś tam gest niezdarny i pospieszny, nie wiadomo co oznaczający. Nie! Czynisz należyty znak krzyża, powolny, duży, od czoła do piersi, od jednego ramienia do drugiego. Czy czujesz, jak on obejmuje ciebie całkowicie? Zechciej skupić się, jak należy; wszystkie swe myśli i całe swe serce zbierz w jedno w tym znaku, co idzie od czoła do piersi, od ramienia do ramienia. A wtedy odczujesz, iż znak ten opasuje ciebie całego, ciało, twe i duszę, iż cię ogarnia, udostojnia, uświęca. Czemuż to? Bo jest on (...) znakiem zbawienia. Na krzyżu Pan nasz odkupił wszystkich ludzi. Przez krzyż uświęca człowieka aż do najmniejszej tkanki jego istoty”. Guardini z głęboką mądrością prowadzi do zadumy nad symbolem, uczy takiego patrzenia, które sprawia, że symbol staje się dla człowieka coraz bardziej „przezroczysty” i odsłania z wolna swoją głębię.

Człowiek, który w procesie wszystko obejmującego postępu stał się pozbawionym duszy kółeczkiem w ogromnej maszynie świata, znów musi poczuć się mikrokosmosem i na nowo ożyć. To może dokonać się tylko w religio, czyli w ponownym powiązaniu się z Bogiem (M. Lurker „Słownik obrazów i symboli biblijnych”). W tym przedsięwzięciu obrazy biblijne i symbole liturgiczne wyświadczą pomoc wręcz nieocenioną.

Jolanta Maciołek



Symbole stanowią szczególny rodzaj znaków, a bogactwo ich funkcji, możliwości i znaczeń nie mieści się w zwięzłych definicjach i precyzyjnych opisach. Co składa się na to, że ich udział w wypowiedzaniu treści duchowych jest niezastąpiony?

Symbole stosowane są w celu przedstawienia tego, co jest niepostrzegalne zmysłowo. Posiadają one pierwotne, dosłowne i wprost dane znaczenie oraz „drugie dno” – nieprzebrany sens, który może podlegać wciąż nowej i pogłębiającej się interpretacji. Symbol „daje do myślenia” (P. Ricoeur), jest rzeczywistością złożoną, stojącą na przecięciu różnych zakresów bytu; z jednej strony spraw przestrzennych podpadających pod zmysły, z drugiej niewidzialnych i przekraczających czas.

Słowo „symbol” pochodzi od greckiego wyrażenia „syn-ballein” – rzucać razem, łączyć, zbierać, tworzyć jedno. Symbolon – to przedmiot (tabliczka, pierścień) przełamany na dwie części, które łączy się dla identyfikacji. Jednakże grecki rdzeń terminu „symbol” posiada jeszcze jedno, choć nieco odleglejsze znaczenie. Chodzi tu o ideę porównywania, oznaczania, wnioskowania, zgodnie z którą symbol ma zawsze jakieś ukryte odniesienie do głębszej, filozoficznej lub teologicznej prawdy.

Symbol skutecznie i wszechstronnie oddziałuje na człowieka, sięgając głęboko

potrzeba przeżywania wartości duchowych. Z przeżywaniem wartości wiąże się, obecny w każdym symbolu, element tajemnicy. Można mówić tu o tajemnicy najpierw w tym znaczeniu, że wartość aktualizuje się w symbolu w sposób ukryty, za osłoną materii czy zjawiska. Drugie, pełniejsze znaczenie tajemnicy zostaje odkryte przez uznanie symbolu za sposób wkraczania w świat wartości, które szczególnie odpowiadają potrzebom człowieka.

OBRAZOWY JĘZYK BIBLI

Język Biblii obfituje w obrazy i porównania. W świetle całej historii zbawienia symbol jest wyrazem nigdy nie zanikających związków między Stwórcą i Jego stworzeniami. Całe stworzenie jest obrazem Boga. Człowiek wierzący wie, że obraz jego samego, podobnie jak obrazy całego otaczającego go świata, nabierają sensu dopiero w powiązaniu z Bogiem.

Symbol coś objawia, ale zarazem zasłania. Wszystkie obrazy biblijne – np. drzewo życia, pasterz i złożony w ofierze baranek, woda czy skała są oświecone Pierwowzorem, którego blask odbijają jak w zwierciadle, ale jednocześnie są spowite mrokami, zakrywającymi Jego bezgraniczność. W tekście biblijnym zawsze pozostaje coś do odkrycia, nieustannie można zgłębiać jego sens. Warto osobiście podjąć ten trud, bo – jak pisał jeden z katolickich

Msza święta ma niewątpliwy rytuał Paschy. To jest ofiara Baranka, cierpiącego Mesjasza; to wyzwolenie i zbawienie, to łaska Boga. Kiedy znajduję chrześcijan, którzy zagubili to odniesienie i już nie rozumieją Eucharystii, mówię sobie: to są poganie, oni nie wiedzą, co mówią i co czynią podczas mszy, ani też jak bardzo są w niezgodzie z tym, w co podobno wierzą.

Jean-Marie Lustiger



SYMBOLE ZŁA

W naszym życiu otaczamy się wieloma symbolami. Wrosły one w naszą świadomość tak, że nie wyobrażamy sobie ich braku. W wielu przypadkach, po prostu, ułatwiają nam codzienne funkcjonowanie. Różnego rodzaju znaki graficzne pozwalają nam od razu zrozumieć to, co czasem musiałoby być opisane wieloma zdaniami. Również symbolika wielu naszych gestów jest potrzebna, a czasem nieodzowna. Przykładem mogą tu być symboliczne znaki języka migowego, czy po prostu nasze pismo. Litera to przecież symbol głoski. Jednak symbolem są nie tylko znaki graficzne, ale również figury, pewne przedmioty. Nie wszystkie są dobre. Niektórym przypisuje się działanie magiczne. Należą do nich różne amulety i talizmany. Tu jednak nasza świadomość jest często niewystarczająca.

Język tych symboli stwarza aurę tajemniczości i wiąże grupę. Jest najkrótszym komunikatem, znakiem rozpoznawczym, a także elementem agitacji, gdyż może wzbudzać zaciekawienie i rodzić pierwsze ważne pytania, szczególnie wśród młodych ludzi. Niekiedy wybór symbolu poprzedza wybór doktryny i rozpoczyna proces odejścia od własnych przekonań - czy innych działań zgodnych z oczekiwaniami nadawcy komunikatu.

Do takich symboli o dużym znaczeniu ideowym, a także wiążących ogromny ładunek emocjonalny, należą owe amulety i talizmany. We współczesnym świecie fałszywej mistyki New Age, w modzie na istnienie grup satanistycznych i nowych podkultur, wzrasta moda na noszenie amuletów i talizmanów. Są one traktowane jako fetysze, tzn. wierzy się, że w jakiś niewytłumaczalny sposób pomagają one w zdobyciu nieznannej mocy, w powiększeniu dóbr materialnych; przynoszą szczęście lub wpływają na zdrowie człowieka.

Kościół naucza, że wszystkie praktyki magii lub czarów, przez które dąży się do pozyskania tajemnych sił, by posługiwać się nimi i osiągnąć nadnaturalną władzę nad bliźnim - nawet w celu zapewnienia mu zdrowia - są w poważnej sprzeczności z cnotą religijności. Podkreśla przy tym, że jest również naganne noszenie amuletów.

Wprawdzie nauka niewiele mówi o ich szkodliwości, nie zna sposobu ich złego oddziaływania. Psychologia jednak notuje wiele takich zmian. Natomiast egzorcyści ostrzegają, że nawet nieświadome noszenie tych symboli może prowadzić do udręczeń demonicznych. Mogą one wyrażać się np. poprzez niepokój i depresję, koszmary senné, trudności w modlitwie czy niechęć do pobożnych czynności.

Zaangażowanie się w różne formy okultyzmu oraz posługiwanie się amuletami może być przyczyną rozwinięcia się u pewnych osób tzw. zdolności paranormalnych. Dlatego należy niszczyć wszystkie talizmany i figurki przedstawiające pogańskie bóstwa oraz zaniechać praktyk, które mają wymiar okultystyczny.

Wielu z nas, nawet ludzi wierzących, zapewne nie wiedząc o tym, nosi różnego rodzaju emblematy, jako wisiorki, kolczyki, czy inną biżuterię. Odrzućmy te symbole, które nauka nazywa magicznymi, a Kościół „symbolami zła”. W sumie do tej grupy należą 24 różne emblematy, które często pojawiają się w naszym codziennym życiu, natomiast nie jesteśmy świadomi ich prawdziwego

I. „NIE BĘDZIESZ MIAŁ BOGÓW CUDZYCH PRZED MNA”

Zabobon jest wypaczeniem kultu, który oddajemy prawdziwemu Bogu. Przejawia się on w bałwochwalstwie, jak również w różnych formach wróżbiarstwa i magii. (KKK, 2138)

„Nie możecie pić z kielicha Pana i z kielicha demonów; nie możecie zasiadać przy stole Pana i stole demonów” (1 Kor 10,21)

**STRZEŻ SIĘ
BAŁWOCHWALSTWA**

JEGO PRZEJAWEM SĄ:

MAGIA I OKULTYZM:
wywoływanie duchów, rzucanie klątw i uroków, jasnowidztwo, wahadełko, radiestezja, aura, satanizm, channeling, Harry Potter, etc...

PRZEDMIOTY:
amulety, talizmany, pierścień Atlantów, dzwonki feng shui, drzewko szczęścia, etc...

POGAŃSKIE ZWYCZAJE:
wróżby np. andrzejkowe, tarot, kabała, halloween, horoskopy, zabobony, numerologia, tatuaże, etc...

ZDROWIE:
medycyna niekonwencjonalna, irydologia, akupunktura, akupresura, reiki, bioenergoterapia, aromaterapia, homeopatia, parapsychologia, hipnoza, etc...

NAUKA I RELAKS:
sita, silva, kursy szybkiego nauczania, medytacja transcendentna, mantra, wschodnie sztuki walki, zen, joga, techno, etc...

KRZYŻ ANKH

PIERŚCIEN ATLANTÓW

DRZEWKO SZCZĘŚCIA

JIN-JANG

PENTAGRAM

PACYFKA

KRZYŻ ZAMĘTU

DZWONKI FENG-SHUI

POSAŻKI

ANARCHIA

www.krolowa-pokoju.com.pl/newage Zamówienia: tel./fax: 012-413 03 50

przesłania.

Może warto byłoby w jakimś cyklu, po kilka sztuk krótko opisać co to są za talizmany i amulety, oraz skąd się wywodzą? Na pewno większość nie zna ich genezy.

Bałwochwalstwu i złu trzeba przeciwstawić się życiem sakramentalnym i kulturowaniem cnót religijnych, pamiętając o tym, że gdzie jest zabobon, chęć poznania spraw zakrytych i zdobycia nadnaturalnych mocy, tam nie ma miejsca na prawdziwą wiarę,

nadzieję i miłość. Pismo Święte nakazuje: *Nie znajdzie się pośród ciebie nikt, kto by () uprawiał wróżby, gusła, przepowiednie i czary; nikt, kto by uprawiał zaklęcia, pytał duchów i widma, zwracał się do umarłych. Obrzydliwy jest bowiem dla Pana każdy, kto to czyni* (Pwt 18,10-12). *Nie będziecie sporządzać obok Mnie bożków ze srebra ani bożków ze złota nie będziecie sobie czynić.* (Wj 20, 23).

WOBS

PARAFIALNE WYRÓŻNIKI

Parafia nasza ma dwa charakterystyczne symbole wyróżniające ją wśród innych wspólnot parafialnych. Jeden z nich związany jest ściśle z powstaniem parafii, drugi natomiast symbolizuje nasze Sanktuarium Bydgoskiej Golgoty. Są to: Pieta i krzyż grecki.

PIETA

Pietà (z włoskiego miłosierdzie, litość; z łac. pietas – miłość zgodna z powołaniem, w języku polskim pisownia pieta). W sztuce to przedstawienie Matki Boskiej trzymającej na kolanach martwego Chrystusa. Pierwsze przedstawienia rzeźb pojawiły się w Niemczech w I połowie XIV wieku. W okresie późnego gotyku nastąpiło upowszechnienie się tego wizerunku w całej Europie. Jedną z najbardziej znanych jest Pietà Michała Anioła z bazyliki św. Piotra w Rzymie. Pietà jako symbol naszej parafii nawiązuje do jej wezwania, a zapoczątkował to śp. ks. Zygmunt Trybowski. Otrzymał on od ówczesnego proboszcza z Fordonu ks. Stanisława Grunta kamienną piętę i po odnowieniu umieścił w kaplicy – „betlejemce” między dwiema brzoźkami. Jest z nami cały czas do dnia dzisiejszego pod nazwą „białej piety”. Na tym wizerunku odwzorowana została pieta umieszczona na sztandarze parafialnym, oraz na pieczęci naszej

parafii. Warto dodać, że w chrześcijaństwie wschodnim, odpowiednikiem piety jest ikona „Nie rozpaczaj po mnie Matko”.



KRZYŻ GRECKI

Krzyż grecki to jedna z form krzyża od wieków istniejąca w symbolice różnych religii, związanych z czterema stronami świata. Krzyż ten to dwie przecinające się pod kątem prostym linie, pionowa i pozioma, o równych wymiarach. Charakterystycznym kształtem krzyża jest znak dodawania w matematyce. Dziś jest też znakiem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

Do religii chrześcijańskiej został wprowadzony około 322 roku przez egipskiego mnicha Pachoniusza. Symbolizuje uniwersalizm chrześcijaństwa: cztery ramiona jako cztery strony świata. Linia pionowa obrazuje działanie łaski Bożej przenikającą przez linię poziomą - działanie człowieka.

W naszym Sanktuarium krzyż jako symbol wprowadził autor stacji drogi krzyżowej w Dolinie Śmierci, artysta plastyk dr Jacek Kucaba. Na każdym krzyżu –

stacji widnieje 13 takich wizerunków, a cała stacja XII zbudowana jest z ponad 700 takich samych krzyży. Znajdują się one też na bramie przy wejściu do Doliny Śmierci, a przedstawiają go również wszystkie płaskorzeźby upamiętniające martyrologię ludzi Ziemi Bydgoskiej. Kilka znajduje się też w świątyni, np w dekoracji ołtarza. W sumie w samej tylko Dolinie Śmierci znajdziemy ich ponad 900 sztuk.

INNE SYMBOLE CHRZEŚCJAŃSTWA

Wcale nie znaczy, że w parafii mamy tylko te dwa symbole. W chrześcijaństwie przecież jest ich znacznie więcej. Najważniejszym z nich to symbol krzyża, dziś przeważnie z umieszczoną na nim pasyjką, czyli wizerunkiem Chrystusa ukrzyżowanego. Częstym symbolem jest również pierwszy chrześcijański znak – ryba. Innymi są: baranek - symbol krwawej ofiary Jezusa, czy gołębica – znak Ducha Świętego. Symboliczne znaczenie mają też wszelkie gesty i czynności, zarówno kapłana, jak i wiernych, wykonywane podczas liturgii. Symbolem jest też kolor szat, wizerunki itd.

Symbolami są również słowa z Biblii jak.: Owczarnia, Dobry Pasterz, Winnica, Rola, Świątynia, Oblubienica, Amen. Symbolika słów ma fundamentalne znaczenie w liturgii sakramentów, gdzie stanowi ich nieodłączny znak, np.: Ja Ciebie chrzczę w Imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego.

KfAD

MINIATUROWY HABIT

Mówi się, że nie szata zdoła ozdobić człowieka. Szata jednak posiada swą głęboką wymowę. W Starym Testamencie płaszcz, czyli nic innego jak wierzchnia szata, był symbolem Bożych dobrodziejstw, opieki Opatrzności, oraz mocy udzielonej wybranemu człowiekowi. Szatą w pewnym sensie jest również szkaplerz. Też ma swoją, choć nieco inną wymowę i jest pewnym symbolem.

Słowo szkaplerz pochodzi od łacińskiego scapulae, czyli ramiona i oznacza szatę kształtem przypominającą ornat rzymski, złożoną z dwóch sięgających do stóp płatów sukna z wycięciem na głowę, z których jeden opada na piersi, a drugi na plecy. W tradycji monastycznej stał się częścią habitu, służącą początkowo jako ochrona habitu (tak jak fartuch), a potem wyrażającą ścisłą więź z Maryją. Taki szkaplerz noszą zakonnicy karmelici.

Szkaplerz nosi również wielu ludzi świeckich. Szkaplerz przystosowany do użytku świeckich złożony jest z dwóch prostokątnych wycinków brązowego sukna wełnianego połączonych dwiema tasiemkami. Wymiary płatów są w



zasadzie dowolne. Przeważnie stosuje się szkaplerze o wymiarach 3x5 cm. Jest on niejako pomniejszonym habitem. Na obu płatkach jest umieszczony wizerunek lub symbol, na jednym Pana Jezusa, na drugim zaś Matki Bożej Szkaplerznej. Na prośbę górników, którym taki szkaplerz szybko się brudził i niszczył w 1910 roku wprowadzony został jako forma zastępcza medalik szkaplerzny. Jedna strona medalika przedstawia Matkę Bożą Szkaplerzną, druga Serce Pana Jezusa. Inne wizerunki nie zastępują szkaplerza. Wierni noszący medalik uczestniczą we wszystkich przywilejach duchowych wynikających z noszenia tradycyjnego szkaplerza. Należy jednak zauważyć, że medalik nie wyraża

w pełni bogatej symboliki szkaplerza mini-habitu. Przyjęcie do rodziny szkaplerznej może nastąpić jedynie nałożeniem tradycyjnego szkaplerza sukienego.

Szkaplerz jest zatem symbolem, którym obdarzyła nas sama Maryja. Niektórzy teolodzy porównują go nawet pod pewnym względem z relikwiami. W swojej istocie jest habitem. Przypomina o duchowym związku z rodziną karmelitańską oraz Matką Bożą, od której tę szatę otrzymaliśmy. Jest pamiątką i widzialnym znakiem Jej opieki. Jest wreszcie znakiem wyrażającym pragnienie upodobnienia się do Niej w czystości, wierności, miłości i posłuszeństwie.

Część szkaplerza opadająca na plecy podpowiada nam, że trudy, doświadczenia i krzyże znosić winniśmy pod opieką Maryi z poddaniem się woli Bożej, tak jak Ona to czyniła. Część spoczywająca na piersiach przypomina, że nasze serce winno bić dla Boga i bliźnich, z miłości odrywając się od przywiązania do spraw doczesnych i wiążąc się za pośrednictwem Maryi z dobrami wiecznymi.

ADALBERT

FUNDACJA DZIEŁO NOWEGO TYSIĄCLECIA

Fundacja „Dzieło Nowego Tysiąclecia” kojarzy się wielu z nas z obchodzonym co roku Dniem Papieskim. W Polsce przypada on w niedzielę przed 16 października (dniem wyboru Karola Wojtyły na Stolicę Apostolską). Inicjatorem powstania w Polsce Fundacji był w 2000 roku ówczesny papież, dziś bł. Jan Paweł II.

Fundacja prowadzi wspieranie edukacyjne dotyczące wyrównywania szans wśród młodzieży pochodzących z małych (do 20 tys. mieszkańców) miejscowości. Środki na stypendia uzyskiwane są przede wszystkim ze zbiórki prowadzonej w trakcie Dnia Papieskiego. Prowadzona jest wtedy zbiórka kościelna w polskich i zagranicznych parafiach oraz publiczna na ulicach miast.

Od 2005 roku Fundację wpisano jako organizację pożytku publicznego, więc można też na ten cel odpisać 1% podatku, oraz przekazać darowiznę od organizacji i osób indywidualnych. Stałymi partnerami wspierającymi program stypendialny Fundacji są Narodowy Bank Polski, Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej oraz Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Pomoc skierowana jest przede wszystkim dla uczniów szkół gimnazjalnych, oraz ponadgimnazjalnych i towarzyszy młodemu człowiekowi przez kolejne etapy kształcenia aż do ukończenia studiów, o ile spełnia on określone kryteria regulaminowe. Podstawowym kryterium jest średnia ocen - minimum 4.8, pochodzenie z małej miejscowości, oraz trudna sytuacja finansowa. Według regulaminu przyznawania i realizacji stypendiów Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, jest to 70% najniższego wynagrodzenia brutto

ogłaszanego przez Ministra Pracy i Polityki Społecznej.

Stypendium podzielone jest na dwa pakiety odpowiadające codziennym wydatkom uczniów: socjalny i naukowy. Za pieniądze z pakietu socjalnego stypendyści mogą opłacić koszty dojazdu do szkoły, zakwaterowania w bursie, kupna odzieży. Pakiet naukowy przeznaczają na książki, opłaty za Internet,



dodatkowe lekcje, zakup instrumentów muzycznych, innych specjalnych przyborów itp. Miesięcznie stypendyści otrzymują do 310 zł (gimnazjum i szkoły średnie), lub do 380 złotych w szkołach wyższych.

Program stypendialny obejmuje nie tylko pomoc finansową, lecz również formację. Stypendyści co roku spotykają się na letnich obozach formacyjno-integracyjnych w którymś z dużych miast Polski.

Ubiegły rok - 2010 - był wyjątkowy ze względu na dziesięciolecie działalności

Fundacji. W ramach jubileuszu jako podziękowanie 2 tys. stypendystów i ich rodzin (często pierwszy raz w życiu), oraz Przyjaciół Fundacji udało się na czterodniową pielgrzymkę na Jasną Górę (19-22 lipca). W bieżącym roku, dzięki uprzejmości Diecezji i władz miejskich, obóz taki odbył się w Bydgoszczy. Przybyło do nas około 1600 młodych ludzi.

Od 2007 r. organizowane są oddzielne obozy adaptacyjne dla maturzystów i studentów. Wrześniowe zjazdy absolwentów szkół średnich i studentów pomagają tym pierwszym w przygotowaniu się do życia w ośrodkach akademickich. Tegoroczny obóz odbędzie się w Funce k. Chojnic. Ponadto od kilku lat podczas ferii zimowych w Warszawie i Krakowie odbywają się obozy języka niemieckiego i angielskiego dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych. W ciągu roku szkolnego stypendyści spotykają się w gronie diecezjalnym na rekolekcjach, zimowiskach, dniach skupienia. Nad ich formacją czuwają księża koordynatorzy.

Podopieczni Fundacji są też zachęceni do angażowania się w działania o charakterze wolontariatu. Stypendyści podejmują się pomocy w domach dziecka, domach pomocy społecznej, a także przy parafiach czy we własnym środowisku. Fundacja w 2000 roku miała 500 podopiecznych, natomiast w tym roku z pomocy Fundacji korzysta nieco ponad 2500 młodych ludzi. Jak widać, nasze ofiary składane na ten cel są bardzo dobrze wykorzystywane.

KfAD

W ŻÓŁTYCH KOSZULKACH

Piątek, 22 lipca to pochmurny dzień, choć słońce kilka razy zaczyna się przebijać przez chmury otaczające nas od kilku dni. Około 10.00 przybywa do naszej świątyni około stuosobowa grupa młodzieży, w większości w żółtych koszulkach. Z przodu emblemat znany nam z Dni Papieskich, z tyłu napis „Otwórz się na Bydgoszcz”.

To grupa stypendystów Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” przebywających na obozie w naszym mieście. Chwila modlitwy i biorą na ramiona duży drewniany krzyż. To ten sam krzyż, który tradycyjnie nosimy podczas nabożeństwa Drogi Krzyżowej w Dolinie Śmierci. Czekają przed kościołem umilając sobie czas wspólnym śpiewem. Za chwilę dołącza do nich druga taka sama grupa. Wyruszają na Bydgoską Golgotę niosąc na zmianę ten krzyż. Tak rozpoczęła



foto. Wiesław Kajdasz

się Droga Krzyżowa, której rozważania młodzi sami sobie przygotowali. Jednak przed wejściem na Dolinę Śmierci, u wrót bramy było trochę historii o tym miejscu. Dalej modlitwa w kilku miejscach przeplatana odpowiedziami na pytania, aż do XII stacji. Tu chwila o znaczeniu tego monumentu jako „Bramy do Nieba”

i po modlitwie „Ojcze nasz” młodzi symbolicznie przechodzą przez bramę, a tam zaskoczenie. Wszyscy bez wyjątku stanęli jak wryci i podziwiali panoramę naszych osiedli. Chociaż w tym czasie zaczął padać niewielki deszcz, nikogo jakoś to nie trwożyło. Na zakończenie większość stwierdziła, takiego widoku jeszcze nie widziała. Powrót do kościoła. Jeszcze wejście do kaplicy na adorację, bo to przecież piątek.

Żegnając się, jedna z stypendystek powiedziała: - Był to dzień przeżyty bogato, zarówno naukowo, jak i historycznie. Ponadto mnóstwo wrażeń. A ja piszę to, bo byłem, widziałem i słyszałem.

Wasz OBSerwator

SYMBOLE FORDONU

Symbolem Fordonu jest herb zbudowany z tarczy renesansowej w kolorze czerwonym. Wewnątrz pola znajduje się herb właściwy, symbolizujący pięciolistną białą rozetę róży z odchodzącymi między płatkami pięcioma zielonymi listkami, a wewnątrz umieszczono żółty pręcik kwiatu.

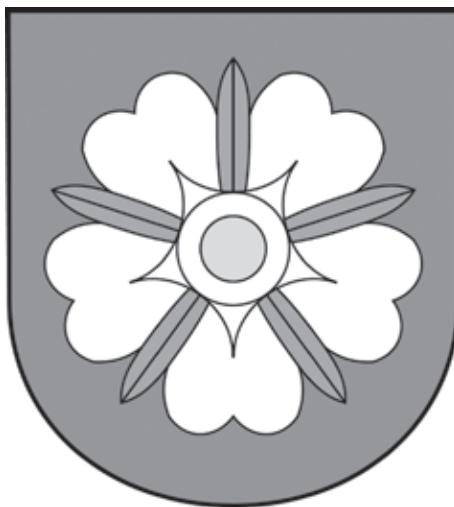
Źródła historyczne podają, że św. Wojciech z towarzyszami i zbrojną osłoną wyruszył z Gniezna, aby w Wyszogrodzie dotrzeć do Wisły. Stąd - rzeką bądź łądem wyruszył na północ. W Wyszogrodzie biskup poświęcił kaplicę, następnie w Jeżewie koło Laskowic odprawił Mszę św. na pogańskim kamieniu ofiarnym. Głaz ten znacznej wielkości (3,5x3,5m) zwany jest dziś „biskupim kamieniem”.

Nie wiadomo, czy inicjatywa wyboru herbu miasta zrodziła się wśród mieszczan fordońskich, w jego samorządzie, czy wójt zwrócił się do kancelarii królewskiej z prośbą o nadanie go według wzoru kancelarii, bo Fordon był miastem królewskim.

Może inicjatywa należała do kościoła, który dla upamiętnienia żywych w dziejach Fordonu związków św. Wojciecha z kaplicą w Wyszogrodzie z roku 997 - przedstawił propozycję herbu miasta. Biskup Wojciech pieczętował się różą herbu Poraj.

Aktualnie, herb z aniołem znajduje się w kościele św. Mikołaja w Starym Fordonie. Również Fordoński Zakład Pogrzebowy, kontynuując tradycje sięgające średniowiecza, przyjął herb jako logo symbolizując w ten sposób tożsamość z barwną historią tego regionu i jego mieszkańcami.

Marek Pawłowski



Przypisy: Symbol Fordonu, źródło: Wikimedia Commons; Posługiwanie się św. Wojciecha herbem „Poraj” udokumentowano na stronie siedemnastej „Catalogus archiepiscoporum Gnesnensium” (łac.



katalogu archibiskupów gnieźnieńskich) Jana Długosza - w lewym dolnym rogu widoczna pieczęć Św. Wojciecha (oznaczona strzałką) www.polona.pl, Cyfrowa Biblioteka Narodowa BN Polona

LISTY, LISTY, LISTY ...

Prywatne wniesienie Najświętszego Sakramentu...

Już jest sierpień, wakacje trwają, kto więc pamięta jeszcze uroczystość Bożego Ciała? Chciałabym jednak przywołać w naszych umysłach tę uroczystość, aby poruszyć drobny szczegół. Gdy procesja z Najświętszym Sakramentem obeszła już znaczny teren parafii i stanęła przy czwartym ołtarzu, zbliżył się jej nieuchronny koniec. Zakończono procesję uroczystym *Te Deum* i podczas podziękowań wszystkim, którzy uświetnili procesję przenoszono do tabernakulum Najświętszy Sakrament w naczyniu przykrytym welonem. Może mogłaby być w tym czasie cisza, a my klęcząc adorowalibyśmy przenoszone Ciało Chrystusa. Przed kapłanem szedłby ministrant dzwoniąc dzwonkiem.

Czego uczy nas „prywatne” wynoszenie Najświętszego Sakramentu z miejsca celebracji, podczas gdy my, stojąc, słuchamy słów podziękowań?

Mogłoby być również tak, że uczestnicy mszy świętej przed procesją wyprowadzają w adoracji Najświętszy Sakrament na procesję, a ci, którzy zamierzają uczestniczyć w mszy świętej po procesji wprowadzają Najświętszy Sakrament do kościoła i np. śpiewają „Chwała i dziękczynienie...” podczas chowania Najświętszego Sakramentu do tabernakulum.

Nie pierwszy raz byłam świadkiem takiego zakończenia procesji, dlatego postanowiłam ten temat poruszyć.

Pierwszy raz o prywatnym wniesieniu Najświętszego Sakramentu do kościoła od czwartego ołtarza usłyszałam wiele lat temu w innej parafii. Było to zakończenie oktawy Bożego Ciała i wokół kościoła ustawione były cztery ołtarze. Ksiądz ogłosił, że od czwartego ołtarza mamy się rozjechać, a Najświętszy Sakrament zostanie wniesiony do kościoła prywatnie. Co to jest prywatne wniesienie? – pomyślałam. Gdy szliśmy z procesją wokół kościoła, przy drugim oł-

tarzu zaczął kroić deszcz, przy trzecim ołtarzu ksiądz przyspieszył kroku, a potem już wszyscy bieглиśmy do kościoła, również ksiądz z Najświętszym Sakramentem w rękach. Nastąpiła ulewa i to tak mocna, że nie można było wyjść z kościoła. Nawet księża nie mogli przejść do domu parafialnego, choć był niedaleko. Wszyscy trwalismy na adoracji Najświętszego Sakramentu. Prześpiewaliśmy wszystkie znane pieśni i to po wiele zwrotek, zmówiliśmy wiele litanii. Koło dwudziestej przestało padać i wyszło słońce. Świat był odnowiony, my również.

Irena Pawłowska

Od redakcji: Rozpisali się nasi PT Czytelnicy, podejmując wiele trudnych tematów. Dziękujemy im za nadesłane pełne troski listy, które przekazaliśmy zainteresowanym. Zachęcamy do dzielenia się swoimi uwagami, opiniami.



**Salus aegroti suprema
lex esto!**

„Niechaj zdrowie chorego
będzie najwyższym prawem”

CENTRUM ONKOLOGII

im. prof. Franciszka Łukaszczyka
w Bydgoszczy, ul. Romanowskiej 2

Kaplica szpitalna

pw. św. Michała Archanioła

(otwarta od 7.00 do 21.00)

MSZE ŚW.: 11.00 (w soboty, niedziele); 15.00 (od wtorku do piątku) * **WIZYTA** na oddziałach od wtorku do niedzieli zgodnie z harmonogramem * **SPOWIEDŹ** na oddziałach (na każde życzenie) i od 14.30 do 15.00 w kaplicy. * **SAKRAMENT CHORYCH** na każde życzenie oraz w każdą środę podczas mszy św.. * **NABOŻEŃSTWA:** **Litania do św. Michała Archanioła** w każdy wtorek o 14.50; **Nabożeństwo do MB Nieustającej Pomocy** - w każdą środę o 14.50; **Litania chorych i Modlitwa za służbę zdrowia** w każdy czwartek o 14.50; **Nabożeństwo do św. Ojca Pio** w każdy czwartek po mszy św.; **Koronka do Miłosierdzia Bożego** w każdy piątek o 14.50; **Wystawienie i adoracja Najświętszego Sakramentu** od wtorku do niedzieli pół godziny przed mszą św.

ks. Szymon Gołota (kapelan),
tel. 52 374-33-08 (w Centrum 9.30-14.30)



DOM SUE RYDER
W BYDGOSZCZY

Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej

DOM SUE RYDER

ul. Wilhelma Roentgena 3
85-796 Bydgoszcz

Kaplica pw.

św. Brata Alberta Chmielowskiego
POSŁUGA DUSZPASTERSKA

(odwiedziny chorych, rozmowy z pacjentami i ich bliskimi itp.) trwa każdego dnia od 9.00 do 15.00 (oprócz poniedziałku) i na każde wezwanie. **MSZA ŚW.** jest w kaplicy św. Alberta w każdy **wtorek o 12.00** i w każdą **niedzielę o 14.15**.

ks. Wojciech Retman (kapelan), tel. 52 329 00 95 (DSR), 323-48-46 (w parafii).

GRUPA WSPARCIA

Zapraszamy na Mszę Świętą i spotkania **Grupy Wsparcia dla osób w żałobie**, które odbywają się w kaplicy Sanktuarium Królowej Męczenników Kalwarii Bydgoskiej Głogoty XX wieku w Bydgoszczy ul. Bołtucia 5.

Spotkania prowadzą: ks. kapelan Wojciech Retman, psycholog mgr Karolina Kozber. Liczymy na Twoją obecność.

Spotkania z Mszą Świętą zawsze w pierwszą sobotę miesiąca o 11.00). W przypadku pytań lub wątpliwości prosimy o kontakt pod nr tel. (52) 329 00 95 wew. 241. Miejsce spotkań: Sala „Dąb”, Domu Parafialnego, przy ul. Gen. Mikołaja Bołtucia 5. 85-791 Bydgoszcz

BĄDŹ DOBRY JAK CHLEB

Jest coś w nas samych, czego dotykamy naszą codziennością, co tak prędko upływa i na dodatek bezpowrotnie - to czas naszego życia. Tworzy się historia różnych zdarzeń, przeżyć, które pragniemy by zostały w naszej pamięci, lub wręcz przeciwnie.

Pragnę cofnąć się do 17 czerwca br., kiedy to obchodziliśmy dzień św. Brata Alberta Chmielowskiego, do zdarzenia miłego i pełnego refleksji. Kim był ten święty, że miejsce, gromadzące ludzi nieuleczalnie chorych i tak bardzo cierpiących, obrało go za swojego patrona?



Bóg tak pokierował Jego życiem, że został zakonnikiem i założycielem Zgromadzenia Braci Albertynów w Krakowie. Główną regułą tego Zgromadzenia było naśladowanie Chrystusa dającego się nam - jako pokarm - w Eucharystii i dostrzeganie w każdym człowieku Chrystusa cierpiącego. Cechowała go głęboka pokora serca i pełne zawierzenie Bogu, który obdarzył go charyzmatem służby ludziom najbardziej potrzebującym.

Każdemu trzeba dać jeść, bezdomnemu miejsce, a nagiemu odzież. Bez dachu i kawałka chleba może on już tylko kraść, albo żebrać dla utrzymania życia. Tak brzmiały słynne słowa św. Brata Alberta. Chrystusa dostrzegał w ludziach znieważanych, opuszczonych, najbardziej potrzebujących i postanowił poświęcić im swe życie. Trafiał do największej ludzkiej nędzy, by dźwignąć i ratować z niej osoby i odnawiać obraz Boży w ich duszach. Życie św. Brata Alberta było całkowitym oddaniem się Bogu poprzez łączenie modlitwy z twardym czynem posługi bliźnim. Jeśliby cię zawołano do biedaka, idź natychmiast do niego - choćbyś był w świętym zachwyceniu - gdyż opuścisz Chrystusa dla Chrystusa”. Szczególną cechą duchowości św. Brata Alberta była dobroć serca. Dziś mówi się, że był on dobry jak chleb i tą dobrocią trafiał do wielu serc, otwierając je na miłość bliźniego. Mówił: „Powinno się być dobrym jak chleb, powinno się być jak chleb, który dla wszystkich leży na stole, z którego każdy może kęs dla siebie ukroić i nakarmić się, jeśli jest głodny”.

Taki oto człowiek Boży został patronem Domu Sue Ryder w Bydgoszczy, założonego przez Brytyjkę Susan Ryder, zmarłą dziesięć lat temu, o której się mówiło, że jest kobietą o złotym sercu. Do tej szczególnej placówki zgłaszają się ludzie

nieuleczalnie chorzy lub tacy, których stan choroby wymaga stałej opieki lekarskiej. W ciągu roku przyjmowanych jest 5 tysięcy osób, a liczba potrzebujących ciągle wzrasta, zwłaszcza na Oddziale Opieki Paliatywnej. Żeby tym rosnącym zadaniom sprostać powstał Zespół Opieki Domowej, jak i Oddział Opieki Komercyjnej. Chociaż to przykre, a bywa niestety tak, że aby przyjąć nową osobę, trzeba poczekać na śmierć innego chorego.

Dziś w Domu Sue Ryder pracuje charytatywnie około stu wolontariuszy, którzy pomagają opiekować się chorymi i wspierają ich, bo tu leczy się nie tylko ciało, ale i duszę. Przede wszystkim zaś lekarze i personel medyczny codziennie śpieszą im z pomocą, na miarę istniejących możliwości. Jak św. Brat Albert, mają oni dla chorych miłość w sercu, a całą ufność pokładają w Bogu, bo tylko On ma władzę nad naszym życiem i tylko On decyduje o jego zakończeniu.

17 czerwca w Sue Ryder odbyły się uroczystości odpustowe ku czci św. Brata Alberta. Na początku odmówiono różaniec, po czym odprawiona została Msza św., w której głównym celebransem był ks. proboszcz Jan Andrzejczak w asyście ks. kapelana Wojciecha Retmana. Podczas celebracji na ołtarzu leżały dwa okazałe bocheny chleba, specjalnie upieczone na tę uroczystość. Przyszło tak wiele osób, że trzeba było poustawiać krzesła poza kaplicą. Licznie przybyli pacjenci, ich rodziny, pracownicy Domu, wolontariusze i osoby z zewnątrz. Niejedni pacjenci zostali przywiezieni z sal na wózkach i można było zauważyć szczególną o nich troskę i gesty czułości, ze strony wolontariuszy. Po Mszy św., aby upamiętnić to wydarzenie, wszyscy zostali obdarowani pięknie opakowanymi chlebkami, do których dołączone były karteczki ze słowami św. Brata Alberta: „Bądź dobry jak chleb”.

Na koniec nastąpiło coś, co na pewno utkwii w pamięci każdego uczestnika tej uroczystości. Księża wzięli wielkie bochenki chleba z ołtarza i podchodząc do każdego dzielili się nimi. Był to piękny symbol urzeczywistnienia słów św. Brata Alberta, który kazał nam być dobrymi jak chleb. Przewlekłe chorymi, w wielu przypadkach całkowicie zdanymi na pomoc innych, opiekuje personel medyczny i wolontariusze. To ich dobroć i miłość pomaga tym ludziom przekraczać tajemniczy moment kresu życia.

Myślę, że teraz kolej na mnie, na ciebie i każdego, kto ułamał kawałek chleba i go skosztował, czy to w postaci bochenka, czy w postaci chleba Eucharystycznego. Każdy, kto ma dobre serce jak chleb, też powinien być gotowy pomagać tym, którzy tej pomocy oczekują i jak patron Sue Ryder zobaczyć prawdziwego Jezusa Chrystusa w ludziach bezdomnych, najbardziej potrzebujących i opuszczonych.

ks. Wojciech Retman

NIEWIDOMI NA GOLGOCIE

Pewnego czerwcowego dnia otrzymałem informację z prośbą, by oprowadzić, opowiedzieć i pokazać grupie młodzieży naszą Dolinę Śmierci i replikę Całunu znajdującą się w kaplicy parafialnej. Niby zwyczajna rzecz, jednak okazało się, że grupa składała się z młodzieży słabo, oraz niewidzącej z bydgoskiej placówki szkolno-wychowawczej. Miałem dylemat, jak pokazać niewidomym coś, czego faktycznie nie zobaczą. Nie wszystko przecież da się opowiedzieć, nie pokazując jednocześnie. Jak więc, tak trudne dla widzających, miejsca pokazać niewidomym?

W umówionym dniu, 17 lipca br. przybyła zapowiedziana grupa 15 młodych ludzi z dwiema wychowawczyniami. Weszliśmy najpierw do kaplicy, i tym, którzy choć trochę widzieli pokazałem Całun.

Po wyjściu, tak jak umiałem, opowiedziałem im co to w ogóle jest i każdemu niewidzącemu z osobna jak na manekinie pokazałem, jak wówczas zawijano zmarłego w całun. Na szczęście po pierwszym „pokazie” inni widzący mi w tym pomagali.

Drugim punktem naszej wędrówki był grób ks. Zygmunta. Tam mówiłem, że na krzyżu jest figura Chrystusa w geście zmartwychwstania. Cóż z tego kiedy wielu pytało jak wygląda zmartwychwstały Jezus? Nie było innej rady. Trzeba było wejść z nimi na płytę grobu i każdy z osobna dotykając „ogłądał” figurę. Wszyscy stwierdzili, że teraz mają pojęcie o geście zmartwychwstania Jezusa. Ponowiły się kolejne pytania dotyczące Całunu o to, czy są na nim kontury twarzy Jezusa, ślady zarostu itp.

Następnie wyruszyliśmy w dalszą drogę do Doliny Śmierci, którą również oglądano przez dotyk. Zdziwiło mnie, jakie oni mają w palcach wyczucie, jak szybko i dokładnie potrafią słownie opisać to, czego dotykają. Stwierdziłem również, że bardzo dobrze orientują się w przestrzeni. Wystarczy im krzyż stacji na kalwarii otoczyć palcami i znają prawie dokładnie jego wymiary.

Wchodząc na bruk, zaraz po pierwszych krokach stwierdzili, że kamienie są nieobrobione. Na obelisku kamiennym potrafili odczytać napis. „Zmierzyli” wielkość

symbolicznych mogił, wielkość ich krzyży, ba nawet jeden z nich policzył je po swojemu. Wystarczyło mu „zmierzenie krokami” pięciu mogił i odpowiedź na pytanie na jak długim odcinku występują.

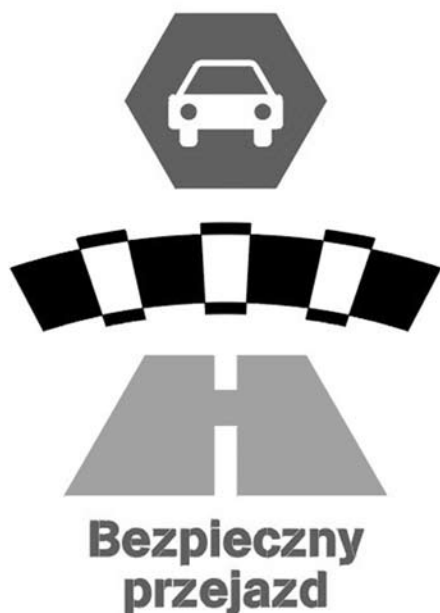
Byli też bardzo zainteresowani XII Stacją Kalwarii Bydgoskiej, tzw. „Drogą do nieba”. Swoimi czujnymi palcami obejmowali dookoła krzyże pytając, ile jest warstw i prawie natychmiast mieli w miarę dokładne wyobrażenie w wymiarach.

Kompletnym zaskoczeniem dla mnie była szybkość czytania tablicy palcami - wręcz coś niesamowitego.

Na zakończenie tej relacji muszę stwierdzić, że była to ważna lekcja, zarówno dla tych młodych ludzi, jak i dla mnie. Zegnaliśmy się „do zobaczenia następnym razem”, a do autobusu chcieli pójść aż na ul. Akademicką, by trochę „zobaczyć” Fordon.

Wasz OBSerwator

BEZPIECZNY PRZEJAZD (7)



Dróżnik przejazdowy strzeże bezpieczeństwa na przejeździe kolejowym

Przejazdy kolejowe obsługiwane przez człowieka zwane są przejazdami kolejowymi strzeżonymi. Obsługuje je dróżnik przejazdowy, a w określonych przypadkach dyżurny ruchu lub nastawniczki. Przejazdy te są łatwo rozpoznawalne, gdyż wyposażone są w rogatki przejazdowe, a popularnym znakiem drogowym jest znak ostrzegawczy z „plot-

kiem”, który informuje nas, że zbliżamy się do takiego przejazdu.

W Polsce, według danych na dzień 31 grudnia 2010 r., na ogólną liczbę około 13 tysięcy przejazdów, aż 2712 przejazdów jest przejazdami kategorii A – czyli przejazdami strzeżonymi przez człowieka.

Jakie kryteria decydują o zakwalifikowaniu przejazdu do kategorii przejazdów strzeżonych?

Do przejazdów strzeżonych przez człowieka na czas przejazdu pociągu zalicza się takie przejazdy, gdy droga przecina więcej niż dwa tory główne na szlaku kolejowym lub tory, na których odbywają się manewry taboru kolejowego polegające na staczaniu wagonów, lub gdy przejazdy te nie spełniają warunków wymaganych dla przejazdów określonych odpowiednimi przepisami.

Czy na przejazdach kolejowych strzeżonych przez człowieka dochodzi do wypadków?

Niestety tak. W roku 2010, na takich przejazdach, doszło do 18 wypadków, co stanowiło 4,2 % wszystkich wypadków kolejowych na przejazdach kolejowych w Polsce. Statystycznie więc, na co 248 przejeżdźcie kolejowym w Polsce dochodzi rocznie do wypadku. Kto jest winny w takim przypadku? Kilka lat temu, gdy rozpoczynano kampanię „Bezpieczny przejazd” na przejazdach, w 97% wypadków na przejazdach winni byli kierowcy. Trzy procent winy leżało

po stronie kolei i w większości przypadków była to wina pracowników obsługujących przejazdy strzeżone. W roku 2010 dane te przedstawiały się następująco; 98,8% winy za wypadki na przejazdach ponieśli kierowcy, a 1,2 % pracownicy kolei.

Profilaktyka i szkolenie?

Już od samej inauguracji kampanii Polskie Linie Kolejowe położyły szczególny nacisk na szkolenie pracowników obsługujących przejazdy kolejowe. Liczne kursy doskonalące w zakresie przygotowania zawodowego, pogadanki z zakresu prawidłowej obsługi urządzeń zabezpieczenia na przejazdach kolejowych, to podstawowe działania pionu instruktorskiego w spółce PKP. To także efekt programu kontroli eliminujący przypadki używania alkoholu w pracy. Dziś można powiedzieć, że o ponad połowę zmniejszyła się liczba wypadków zainicjowanych przez pracowników kolei. Dlatego zbliżając się do przejazdu kolejowego, który jest przejazdem strzeżonym pamiętajmy, że dróżnik kolejowy, podobnie jak saper, może się pomylić, zasłabnąć i nie zdążyć w porę opuścić dróg przejazdowych. Zachowajmy, więc szczególną ostrożność na tych przejazdach jak w każdym innym miejscu na drodze. (cdn)

Włodzimierz Kielczyński



FUNDACJA „WIATRAK”

ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz

sekretariat@wiatrak.org.pl

www.wiatrak.org.pl

www.janpawelii.pl

tel. 48 52 323-48-10, fax 323-48-11

W ramach Fundacji „Wiatrak” działają: Centrum Kultury Katolickiej „Wiatrak”; Poradnia „Wiatrak”; Klub Integracji Społecznej „Wiatrak”; Warsztat Terapii Zajęciowej „Wiatrak”; Parafialny Klub Sportowy „Wiatrak” (kontakt poprzez Fundację)

Konto bankowe Fundacji „Wiatrak”

49 1320 1117 2045 5859 2000 0003

Fundusz Budowy

Domu Jubileuszowego

06 1320 1117 2045 5859 2000 0001

15 SIERPNIA

Sierpień przywołuje w nas wiele wspomnień i ze względu na to określany jest „miesiącem patriotycznym”. Już pierwszego dnia tego miesiąca obchodzimy rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego.

Dniem szczególnym jest jednak 15 sierpnia. Obchodzimy wówczas jedno z trzech świąt narodowych, mianowicie Święto Wojska Polskiego. Jest ono związane z bitwą warszawską z 1920 r. w czasie wojny polsko-bolszewickiej często określanej „Cudem nad Wisłą”.



Czapka rogatywka, rok 1919

Święto ustanowił minister spraw wojskowych Stanisław Szeptycki w 1923 r. Wojsko Polskie od odzyskania niepodległości 11 listopada 1918 r. w swoich znakach, nazwach, ceremoniale i wewnętrznej strukturze podkreślało swój historyczny rodowód

i swą tradycję, rozumianą jako trwanie państwa oraz ciągłość istnienia jego zbrojnego ramienia. Kulturowanie tradycji oręża polskiego było wówczas jednym z istotnych czynników integrujących armię oraz umacniało jego więzi ze społeczeństwem.

Szczególnym tego przykładem były święta wojskowe, uroczystości obchodzone w armii II Rzeczypospolitej. Święto zostało zniesione w 1947 r., ówczesne władze bowiem ustanowiły Dzień Wojska Polskiego 12 października na pamiątkę bitwy I Dywizji Panczernej im. Tadeusza Kościuszki pod Lenino.

Po upadku komunizmu i zmianach ustrojowych w 1992 r. obchodzenie Święta Wojska Polskiego przywrócono na dzień 15 sierpnia.

Celebrowanie ważnej dla Polaków rocznicy patriotycznej pokrywa się ze świętem kościelnym Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, potocznie nazywanym Świętem Matki Boskiej Zielnej, gdyż łączone jest ze świętem plonów.

Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny jest jednym z kościelnych świąt nakazanych, to znaczy, że należy w tym dniu uczestniczyć we Mszy świętej i obchodzone jest w Kościele katolickim na całym świecie.

Związane jest ono z wiarą, że Matka Boża nie umarła śmiercią naturalną, ale z duszą i ciałem została wzięta do nieba.

Joanna Ratajczak

Kompendium (62)

Pytania i odpowiedzi

Redakcja „Na Oścież” postanowiła przybliżyć Czytelnikowi wszystkie podstawowe prawdy wiary zawarte w Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego. Oto kolejna część

DZIAŁ DRUGI

WYZNANIE WIARY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ (54)

Rozdział trzeci

„WIERZĘ W DUCHA ŚWIĘTEGO”

„Wierzę w Święty Kościół powszechny”

Kościół: Lud Boży, Ciało Chrystusa, świątynia Ducha Świętego

159. Dlaczego Kościół nazwany jest świątynią Ducha Świętego?

Ponieważ Duch Święty mieszka w Ciele, którym jest Kościół: cały w jego Głowie i cały w poszczególnych członkach, i buduje Kościół w miłości przez słowo Boże, sakramenty, cnoty, charyzmaty.

Czym jest nasz duch, to znaczy nasza dusza, dla członków ciała, tym jest Duch Święty dla członków Chrystusa, dla Ciała Chrystusa, którym jest Kościół (św. Augustyn)

160. Czym są charyzmaty?

Charyzmaty są specjalnymi darami Ducha Świętego udzielonymi poszczególnym wiernym dla dobra ludzi, ze względu na potrzeby świata, w sposób szczególny w celu budowania Kościoła. Do pasterzy Kościoła należy rozeznawanie charyzmatów. (cdn.)

Źródło: „Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego”, Jedność, Kielce 2005

CO OZNACZA DLA MNIE

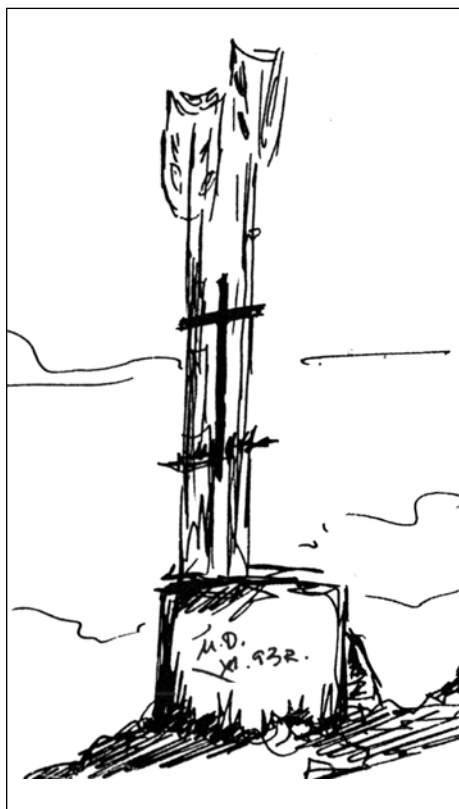
treść przytoczonych tu punktów Kompendium Katechizmu
Kościoła Katolickiego (KKKK)?

Żyjemy w czasach Ducha Świętego, który prowadzi i ożywia Kościół. W naszych czasach otrzymaliśmy wspaniały dar życia ludzi świętych, którzy swoją postawą i mi-

łością szczególnie jednoczyli Kościół. Jan Paweł II znajdował źródło dobra w każdym niemal sercu i do tego dobra się odwoływał. Nie nadszkakiwał lecz pouczał i wymagał.

Odwoływał się do mądrości ukrytej w sercu każdego człowieka. Dzisiaj się ludziom nadszkakuje i spyta się wszelką głębię ludzkiego ducha do gry pożądań, swawoli i wesołości, mniema się, że wszystko co poważne i głębokie trzeba robić szybko, bo ludzie się nudzą. Nawet księża odprawiający liturgię myślą, że musi być krótko, bo ludzie się niecierpliwią. W ten sposób ujawnia się myśl takiego kapłana sprawującego liturgię, że ludzie ci zjawili się w kościele z obowiązku i chcą go jak najszybciej mieć za sobą. Tymczasem ludzie cieszą się gdy msza jest celebrowana z czcią należną Bogu, gdy całość przebiega uroczysto i ma znamiona wspaniałego świętowania. Ostatnio odwiedziła mnie znajoma, która mieszka w innej parafii i przyjechała do naszej parafii na codzienną mszę świętą. Powiedziała mi: „U was zawsze msza święta sprawowana jest z należytyym szacunkiem, celebrowana jest każda jej część, zawsze macie tłumaczone słowo Boże - lubię tu do was przyjeżdżać. Myślę, że jest z tym tak, jak z dobrem w sercu każdego człowieka, którego znajdował, i do którego odwoływał się Jan Paweł II.

Irena Pawłowska



MICHAŁ ADAM NYCZ

Michał Adam Nycz urodził się 2 czerwca 1909 r. w Krakowie. Był synem Michała Franciszka Nycza i Władysławy z domu Składziej. Ojciec jego był prawnikiem, pracował w okresie międzywojennym jako radca prawny w Związkach Zawodowych Okręgu Małopolskiego. Młody Michał zdobywał w domu wykształcenie z zakresu Szkoły Powszechnej. Uczyli go wynajęci nauczyciele wyłącznie w języku polskim z dodat-

kową nauką niemieckiego, a tylko egzamin końcowy zdawał przed komisją szkolną.

Maturę zdał również w Krakowie i rozpoczął studia na Uniwersytecie Jagiellońskim na Wydziale Historii. Równoległe ze studiami kończył kursy archiwistyczne. W 1933 roku ożenił się z Zofią z Baranowskich, również pracownicą Wydziału Historii UJ. Pochodziła ona z Mazowsza, z rodziny ziemiańskiej (niektóre źródła podają szlacheckiej). Ojciec, jeszcze przed jej zamążpójściem zapisał jej willę w Chomiczówce (dziś Warszawa, osiedle na Bielanach).

W roku 1936 rodzina Nyczów przybyła do Bydgoszczy i zamieszkała przy ul. Jana Kazimierza. Michał Nycz znał się z ówczesnym prezydentem Bydgoszczy i z dyrektorem Biblioteki Miejskiej Witoldem Belzą.

Początkowo Michał podjął pracę w Urzędzie Miasta jako archiwista miejski, jednak od 1937 roku Witold Belza zatrudnił go w Bibliotece jako swego zastępcę i głównego archiwariusza miejskiego. Zajmował się między innymi opracowaniem naukowym dokumentów królewskich w zbiorach Biblioteki Miejskiej. Dzięki znajomościom na Uniwersytecie Jagiellońskim pozyskał stamtąd kilkadziesiąt starych duplikatów przywilejów królewskich dla miasta, których w zbiorach bydgoskich nie było. Współredagował także „Przegląd Bydgoski”, pisywał rozprawy naukowe. Wydał też broszurę „Bromberg nie jest niemiecki – dowody polskości”. Równocześnie opracowywał audycje do Polskiego Radia i pisał artykuły do lokalnej prasy wykazując niezbitą polskości tych ziem w oparciu o dokumenty historyczne. Nyczowie opracowali też jeden z największych i najciekawszych zbiorów autografów w Polsce, który istnieje do dziś.

Już w sierpniu 1939 roku, w obliczu zbliżającej się wojny, Michał wysłał żonę z

dzieckiem do Chomiczówki. Tam przewiózł, czy też polecił przewieźć wiele cennych dokumentów historycznych, dzięki czemu ocalały. Stało się to później bezpośrednią przyczyną jego śmierci. Aresztowany, nie wydał hitlerowcom kryjówki, a ci zapewne nie wiedzieli, że żona ma gdzieś dom zapisany na swoje panieńskie nazwisko. Zginął z rąk Gestapo 15 października 1939 roku rozstrzelany w Dolinie Śmierci w Fordonie.

W roku 1947 rozpoznany został podczas ekshumacji przez osoby znające go osobiście i pochowany na Cmentarzu na Wzgórzu Wolności. Osierocił żonę i kilkuniesięcną córeczkę Monikę.

Po wyzwoleniu, żona Zofia, przekazała do Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy zbiory zdeponowane w Otwoku, a sama zamieszkała w Krakowie.

W hallu Biblioteki przy Starym Rynku w Bydgoszczy znajduje się tablica pamiątkowa z popiersiem Michała Nycza.

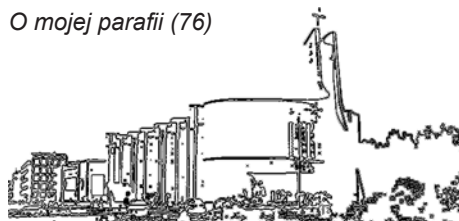
Dziś wnuk Paweł, jeden z synów Moniki mieszka w USA, a drugi Piotr wraz z matką w Krakowie.

KfAD

Od autora: Po aresztowaniu Nycza doprowadzono go do obozu na Jachcicach, gdzie przebywał w celi razem z prezydentem miasta Barciszewskim i jego synem, oraz z ks. Konopczyńskim, proboszczem parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bydgoszczy. Ks. Konopczyński odzyskał wolność nieco wcześniej, zaś pozostali zabrano z celi 15 października 1939 roku. Stąd pewnie niektórzy historycy twierdzą, że być może Barciszewski też zginął w Dolinie Śmierci, choć nie ma na to żadnych dowodów.

Materiały źródłowe: Fragmenty informacji od syna (wnuka) Pawła z USA, Wspomnienia ks. Konopczyńskiego z Kalendarzy Bydgoskich, różne fragmenty kronikarskie dot. Biblioteki Miejskiej.

O mojej parafii (76)



POGRZEB KSIĘDZA PROBOSZCZA

26 grudnia 2002 roku, w mroźny świąteczny dzień, trumna ze ciałem ks. Proboszcza Zygmunta Trybowskiego przeniesiona została z plebanii do kaplicy. Wartę honorową przez cały czas pełniła Parafialna Straż Marszałkowska wspomagana przez harcerzy ze Szczepu „Ad Astra”. Do późnych godzin wieczornych tłumy parafian żegnały swego kapłana i budowniczego kościoła.

Po południu ks. Zbigniew Zimniewicz, jako wikariusz prymariusz zwołał nadzwyczajne zebranie Sejmiku Parafialnego, by omówić sprawę związane z organizacją pogrzebu. Największym problemem wydawało się prawne usankcjonowanie miejsca pochówku wyznaczonego przez Zmarłego (przy kościele, przyp. red.). Jednak po wizycie w Urzędzie Miasta okazało się, że sprawa była wcześniej uzgodniona i czekała

tylko na podpis po Jego śmierci. Kilku mężczyzn przygotowało mogiłę we wskazanym miejscu. Cegły do jej umocnienia pochodziły z rozebranej tymczasowej kaplicy. Ostatnie prace przy mogile wykonywano w deszczu. Zmiana aury, jak i wysoka temperatura w kaplicy z uwagi na obecność wielu osób żegnających Zmarłego spowodowały, że trumnę trzeba było przewozić na noc do chłodni.

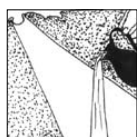
30 grudnia trumnę przeniesiono do kościoła, a tam przy wypełnionej po brzegi świątyni odprawione zostały Nieszpory i Msza św. w intencji Zmarłego. Celebrazjom przewodniczył ks. bp Bogdan Wojtuś. 31 grudnia, w wigilię urodzin Zmarłego Bóg wyznaczył dzień Jego pogrzebu. Uroczystości pogrzebowe, którym przewodniczył ks. abp Henryk Józef Muszyński Ordynariusz Archidiecezji Gnieźnieńskiej rozpoczęły się w kościele o 11.00. W asyście Celebransa uczestniczyli: ks. bp Bernard Szłaga Ordynariusz Diecezji Pelplińskiej i jednocześnie kolega kursowy Zmarłego z seminarium, ks. infułat Stanisław Grunt, który jako proboszcz parafii pw. św. Mikołaja w Fordonie przyjmował u siebie ks. Zygmunta, gdy powstawała nasza parafia, ks. dziekan Przemysław Książek, oraz siostrzeniec zmarłego ks.

Marek Trybowski. W uroczystości żałobnej uczestniczyło ponad 280 kapłanów z różnych stron kraju, wiele sióstr zakonnych, rodzina, oraz delegacje parafii bydgoskich i tych, w których Zmarły pracował. Po nabożeństwie żałobnym i Mszy św. nastąpiło odprowadzenie do grobu. Trumnę nieśli panowie ze Straży Marszałkowskiej. Nad grobem pożegnali Zmarłego prezydent miasta Konstanty Dombrowicz, Przewodnicząca Rady Miasta Felicja Gwincińska, a w imieniu parafian Edward Niedbalski. Odczytano też telegramy od bpa Stanisława Gądeckiego, oraz bpa Mariana Przykuckiego, tego który erygował naszą parafię.

Ks. Zygmunt spoczął obok świątyni którą wybudował, tj. w miejscu, które wybrał za życia. Jego mogiłę pokryły liczne wieńce i wiązanki kwiatów. Uczestnicy ceremonii pogrzebowej wracali do domów z pamiątkowym obrazkiem z wizerunkiem Piety, fotografią ks. Zygmunta i Jego ułożonym „Aktom zawierzenia” - szczególną modlitwą do Matki Bożej ułożoną przez Sługę Bożego kard. S. Wyszyńskiego. Wierzymy, że wstawią się za nami powtarzając Panu swoje „... a mnie się tak marzy ...” (cdn)

KfAD

Z KANCELARII PARAFIALNEJ



Chrzty
Ja ciebie chrzczę:
w imię Ojca i Syna
i Ducha Świętego

4 czerwca 2011

Szymon Bogucki
ur. 28.02.2011

12 czerwca 2011

Victoria Adamska
ur. 15.11.2010

Szymon Paduszek
ur. 24.02.2011

Patrycja Górny
ur. 9.04.2011

Oliwia Silkowska
ur. 24.03.2011

Paweł Kaczmarek
ur. 25.02.2011

Roma Anastazja Kreft
ur. 8.04.2011

Mikołaj Marcel Zwierz
ur. 15.04.2011

Weronika Meller
ur. 14.02.2011

19 czerwca 2011

Dominik Mrugowski
ur. 24.04.2011

26 czerwca 2011

Stanisław Sarnowski
ur. 30.01.2011

Patryk Ortel
ur. 19.05.2011

Wiktoria Małgorzata Walukiewicz
ur. 21.02.2011

Marta Czarra
ur. 18.01.2011

Marcel Matuszak
ur. 19.01.2011

Nadia Wiktoria Szapańska
ur. 20.04.2011

Michał Jakub Górski
ur. 18.03.2011

Barbara Karpińska
ur. 7.02.2011

Kamil Sebastian Andrzejewski
ur. 13.06.2008

Marcelina Marciniak
ur. 2.05.2011

2 lipca 2011

Ingrid Eva Michalak
ur. 14.12.2010

Patryk Dariusz Połulich
ur. 20.04.2009

Patrycja Marianna Połulich
ur. 24.11.2006

6 lipca 2011

Eliza Weronika Kwiatek
ur. 21.05.2010

9 lipca 2011

Piotr Szymon Zdeb
ur. 9.07.2010

10 lipca 2011

Iga Michalina Knop
ur. 9.01.2011

Wojciech Trzecieliński
ur. 5.12.2010

Bartosz Tadeusz Kawka
ur. 11.07.2010

Weronika Grażyna Stubińska
ur. 8.06.2011

Marta Miler
ur. 30.08.2010

24 lipca 2011

Oskar Kozielec
ur. 14.06.2011

Patrycja Weronika Gajewska
ur. 12.04.2011

Maya Ewa Brailsford
ur. 11.04.2011

Anthony Andrzej Brailsford
ur. 10.01.2009

Danuta Anna Chojnacka
ur. 12.02.2011



Śluby
Ślubuję ci miłość,
wierność i uczciwość
małżeńską

4 czerwca 2011

Marian Edmund Hapka
Agnieszka Kwiatkowska

11 czerwca 2011

Marek Andrzej Przybylski
Justyna Kurdynowska

17 czerwca 2011

Piotr Grzegorz Lotocki
Agnieszka Wróblewska

18 czerwca 2011

Dominik Grzegorz Gotowicki
Marta Paulina Musiał

Piotr Aranowski
Agnieszka Kowalczyk

Marcin Barczyński
Marta Suchomska

Rafał Grajek
Beata Łuczyńska

Sławomir Paweł Kleśny
Anna Kluskiewicz

Karol Czerwiński
Maria Anna Roguska

23 czerwca 2011

Łukasz Kazimierz Daroszewski
Marta Kulesza

24 czerwca 2011

Marcin Maciej Karge
Renata Anna Iwicka

25 czerwca 2011

Krzysztof Czaj
Małgorzata Kocieniewska

Robert Michał Murawski
Milena Justyna Ćwierlej

1 lipca 2011

Ryszard Pukas
Urszula Gumińska

Filip Rudowicz
Agnieszka Władysława Dryglas

2 lipca 2011

Rafał Babaczyk
Marta Karolina Zarzeczna

9 lipca 2011

Radosław Stubiński
Izabela Górecka
Mateusz Zbigniew Koldun
Marta Teresa Łapińska

15 lipca 2011

Mikołaj Michał Misiak
Małgorzata Pawlikowska

16 lipca 2011

Dariusz Begiert
Wioleta Białas

22 lipca 2011

Jakub Wojciech Chojnacki
Marta Elżbieta Hertmanowska

23 lipca 2011

Kacper Wojciechowski
Aleksandra Anna Wilk

30 lipca 2011

Łukasz Wernicki
Kamila Paszkiet



Zmarli
Błogosławieni,
którzy umierają
w Panu

Leon Ratuszyn
ur. 5.10.1942 zm. 7.06.2011

Stefan Kozłowski
ur. 17.08.1924 zm. 17.06.2011

Marianna Chudobińska
ur. 8.12.1925 zm. 20.06.2011

Urszula Lewandowska
ur. 28.03.1935 zm. 21.06.2011

Mieczysław Olejnik
ur. 14.06.1924 zm. 21.06.2011

Zbigniew Grudzka
ur. 13.08.1954 zm. 21.06.2011

Amelia Graczyk
ur. 29.06.2011 zm. 30.06.2011

Bartosz Prondzinski
ur. 30.06.2011 zm. 30.06.2011

Ludwika Zabielska
ur. 1.03.1936 zm. 1.07.2011

Maria Kamińska
ur. 18.10.1953 zm. 7.07.2011

Andrzej Siódmiak
ur. 13.07.1952 zm. 19.07.2011

Kacper Michalski
ur. 20.07.2011 zm. 20.07.2011

Edmund Stawski
ur. 26.04.1939 zm. 21.07.2011

Henryk Wiśniewski
ur. 6.07.1928 zm. 23.07.2011

Zenon Górski
ur. 25.11.1922 zm. 27.07.2011

Z ksiąg parafialnych
30 lipca 2011 r.
spisał Krzysztof D.

INFORMACJE

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

sprawowany jest przy udziale wspólnoty parafialnej w czasie niedzielnej Mszy św. o 15.00. Dziecko zgłaszają rodzice w Biurze Parafialnym podając kandydatów na chrzestnych, tj. osoby ochrzczone, bierzmowane, praktykujące, mające ukończone 16 lat (jeżeli żyją w małżeństwie musi to być związek sakramentalny). Zgłaszając dziecko do Chrztu św. trzeba przedstawić skrócony odpis aktu urodzenia dziecka z USC. Katecheza odbywa się zawsze przed Chrztem św. w sobotę po Mszy św. o 18.30. Najbliższe terminy Chrztu św.: **14, 28 sierpnia oraz 11 i 25 września 2011 r.**

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

Osoby pragnące zawrzeć związek małżeński powinny zgłosić się do Biura Parafialnego celem ustalenia terminu ślubu i spisania protokołu na 3 miesiące przed ślubem.

POGRZEB

Przy zgłoszeniu należy przedłożyć odpis aktu zgonu z USC.

WYRAZY

WSPÓŁCZUCIA

Elżbiecie Ratuszyn - naszej pani kościelnej - z powodu śmierci małżonka Leona składamy serdeczne wyrazy współczucia

Redakcja

WSPOMNIENIE



1. lipca 2011 roku zmarła nasza parafianka pani **Ludwika Zabielska**. Była aktywną członkinią Chóru Parafialnego, a dziś Stowarzyszenia Muzycznego „Fordonia”. Mieszkała na Przylesiu i wielokrotnie miałem okazję ją spotykać. Pozostanie w mojej pamięci jako pogodny i zawsze uśmiechnięty człowiek. Z pewnością będzie nam Jej brakowało.

Fred

MSZE ŚWIĘTE W NASZYM KOŚCIELE:

w dni powszednie: 7.00 8.30 17.00^(*) 18.30

w niedziele i święta:

7.00 8.30 10.00 11.30 13.00 17.00^(**) 18.30, 20.00^(***)

(*) - odprawia się od poniedziałku do piątku, poza okresem koledy; (**) - odprawia się od września do maja; (***) - odprawia się w czerwcu, lipcu i sierpniu w kościele, a w pozostałym czasie w kaplicy.

Transmisja nabożeństw na stronie internetowej www.mbkmlp.pl;

INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY

17.06 - odbył się doroczny odpust w kaplicy Domu Sue Ryder ku czci św. Brata Alberta Chmielowskiego. Niech zawołanie „Bądź dobry jak chleb” towarzyszy częściej naszemu życiu (więcej na str. 12).

23.06 przypadała doroczna uroczystość Ciała i Krwi Pańskiej - Boże Ciało. Po Mszy św. o 8.30 wyruszyła procesja eucharystyczna tradycyjną trasą, ulicami: Bołtucia, Fiedlera, Berlinga, Kleina, Albrychta i Wańkowicza.

24.06 podczas Mszy św. o 18.30 pożegnaliśmy ks. Piotra Mlecza.

13.07 przypadała parafialna celebrowanie Dnia Fatimskiego. Nabożeństwo z procesją fatimską odprawiono po wieczornej Mszy św. o 18.30.

16.07 przypadało wspomnienie Najśw. Maryi Panny z Góry Karmel. Wspomnienie to przypomina nam o szkaplerzu. Szkaplerz obok Różańca stał się jednym z podstawowych nabożeństw maryjnych. Nabożeństwo to polega na codziennym oddaniu się Maryi na własność, a zewnętrznym jego potwierdzeniem jest noszenie szkaplerza i codzienne odmawianie antyfony Pod Twoją Obronę. Mszę Św. z poświęceniem i nałożeniem szkaplerza odprawiono o 8.30.

Od 21.07 do 1.08 - szła na Jasną Górę Grupa Biała-Złota Pieszej Pielgrzymki Promienistej pod hasłem „W komunii z Bogiem”.

Od 21 do 31 lipca br. wędrowała na Jasną Górę Grupa Przezroczyta w ramach Pieszej Diecezjalnej Pielgrzymki Bydgoskiej.

22.07 przebywała w naszej parafii pierwsza grupa stypendystów Fundacji Nowego Tysiąclecia. Młodzi ludzie odprawili nabożeństwo Drogi Krzyżowej i brali udział w adoracji Najświętszego Sakramentu w parafialnej kaplicy.

24.07 przebywała w naszej parafii druga grupa stypendystów Fundacji Nowego Tysiąclecia. Po Mszy św. o 10.00 odwiedzili Dolinę Śmierci i zwiedzili Dom Jubileuszowy. * Z okazji wspomnienia św. Krzysztofa (25.07) po każdej Mszy św. święcono pojazdy. Była okazja do złożenia ofiar na rzecz MIVA Polska, która zbierała ofiary na środki transportu dla misjonarzy.

1.08 gościliśmy pielgrzymów idących z Gdańska do Częstochowy.

13.08 przypada IV tegoroczny Dzień Fatimski. Po Mszy św. wieczornej o 18.30 procesja i nabożeństwo fatimskie.

15.08 to Uroczystość Wniebowzięcia NMP, zwana również MB Zielnej. Poświęcenie wianków z ziół i kwiatów, po każdej Mszy św. wg porządku niedzielnej (można przynieść owoce i plony z własnych działek). Tego dnia przypada Święto Wojska Polskiego (wspomnienie „Cudu nad Wisłą” z 1920 roku). Podczas sumy o 8.30 okolicznościowe modlitwy.

26.08 uroczystość Matki Boskiej Częstochowskiej. Msze św. według codziennego porządku. Różaniec w intencji naszej Ojczyzny o 8.00 i 18.00, a o 21.00 zapraszamy do kościoła na nabożeństwo maryjne przy obrazie Pani Częstochowskiej.

1.09 przypada 72. rocznica wybuchu II wojny światowej. W tym dniu modlimy się za poległych w kampanii wrześniowej i pomordowanych w czasie wojny. Rozpoczyna się nowy rok szkolny dla dzieci i młodzieży od spotkania z Bogiem w spowiedzi i Komunii św. podczas Mszy św. o 8.00.

4.09 podczas Mszy św. o 11.30 poświęcenie tornistrów i przyborów szkolnych dzieci z klas pierwszych.

8.09 doroczne uroczystości odpustowe ku czci Matki Bożej Pięknej Miłości - Patronki naszej Diecezji.

Od 12.09 rozpocznie się Triduum przygotowujące do Odpustu w naszym Sanktuarium (ramowy plan patrz str. 2).

Caritas Diecezji Bydgoskiej organizuje, wzorem lat ubiegłych, akcję pomocy dla dzieci z rodzin potrzebujących pod hasłem: „Z uśmiechem do szkoły”. Po Mszach św. w sklepiku są rozprowadzane cegiełki 1, 2 i 5 zł. Środki przeznaczone są na zakup wyprawek szkolnych.

Koronka do Miłosierdzia Bożego codziennie o 15.00. * **Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy** w każdą środę po Mszach św. o 8.30 i 18.30. * **Godzinki do Miłosierdzia Bożego** w każdy czwartek o 8.00 * **Adoracja Najświętszego Sakramentu** w każdy piątek 9.00-18.30 w kaplicy. Intencje mszalne przyjmowane są w kancelarii parafialnej w godzinach urzędowania. Nie przyjmujemy intencji w zakrystii.

KRZYŻÓWKA WAKACYJNA

OPRACOWAŁ RASKE WIDIP

	A	B	C	D	E	F	G	H	J	K	L	M
1												
2												
3												
4												
5												
6												
7												
8												
9												
10												
11												
12												

ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO:

[1D] Ćwiczenia i gry sprawnościowe **[2A]** Krótka broń palna **[2H]** Kompletne zniszczony budynek **[3D]** Marka zegarków i jachtów **[4A]** Japońskie auto **[4H]** Szmata pola ornego **[5F]** Najniższy głos męski **[6A]** Potocznie zwada, bójka **[6G]** Niedokrwiłość **[7F]** Szaleństwo zakupów **[8A]** Żeńska ofiara wypadku **[8G]** Uchwyt ślusarski **[9D]** Fornir **[10A]** Odpad od struga **[10H]** Pojazd z ramą i pedałami **[11D]** Czasopisma, radio, telewizja itp **[12A]** Rola, pole uprawne **[12H]** Mięsień żuchwy.

PIONOWO:

[A4] Selekcja, wybieranie **[B1]** Łóżko na statku **[B8]** Konieczność potrzebne podejrzanemu **[C4]** Niezwykły mocarz pracy **[D1]** Inaczej ster **[D8]** Przydział pracy w systemie akordowym **[E3]** Polityk egipski, prezydent od 1981 roku **[F1]** Stopień szkolny **[F9]** Zimny deser z bakałiami **[G5]** Pojazd świętego Mikołaja **[H1]** Wejście na statek **[H8]** Złudzenie **[J4]** Ziołowa przyprawa kuchenna **[K1]** Ząb dłuższy od innych **[K8]** Przepisana porcja leku **[L4]** Lucyfer przed sprzeniewierzeniem się Bogu **[M1]** Barwa końskiej sierści **[M8]** Wizja na ekranie.

Odgadnij wyrazy i odczytaj hasło według podanego szyfru. Poszczególne wyrazy hasła oddzielone są nawiasami. W rozwiązywaniu wystarczy podać samo hasło. Oto szyfr: **[(D6, E7, M12, F12, H12) (D10, C5, E5, J8) (A6, K9, J5, B8, H6, K3, A2) (C4, L7) (G5, F12, K6, H9, J4, C2, E11) (F4, H3, G5, M12, L10, B3) (C12, B6, G6, H10 F12)]**.

Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do **11 września 2011 r.** Rozwiązanie krzyżówki brzmiało: **OREDZIE JANA PAWŁA II „NIE LĘKAJCI SIĘ” ZAWSZE AKTUALNE W ŻYCIU.** Nagrodę otrzymał **Małgorzata Mostek**, zam. w Bydgoszczy, przy ul. Łabendzińskiego 1. Gratulujemy. Nagroda czeka w zakrystii.

TELEFONY

52 323-48-33 ks. proboszcz Jan Andrzejczak

52 323-48-45 ks. Krzysztof Buchholz **52 323-48-42** ks. Rafał Muzolf

52 323-48-46 ks. Wojciech Retman **52 323-48-44** ks. Marek Januchowski

BIURO PARAFIALNE

(tel. **52 323-48-34** lub **52 346-76-25**)

od poniedziałku do piątku od 9.00-10.00 i od 16.00-17.00.

Dziękujemy autorom tekstów i Czytelnikom za listy i rozwiązania. Skład ukończono i oddano do druku 4. sierpnia 2011 r. Następne wydanie „Na Oścież” planowane jest 25 września 2011 r.

Miesięcznik parafialny „Na Oścież”

Redaguje kolegium, ks. Wojciech Retman (asystent kościelny) * Adres: ul. Bołtucia 5, 85-796 Bydgoszcz; naosc@mbkm.pl * www.naosciez.pl * Materiałów niezamówionych redakcja niezwraca. Zastrzegając sobie również prawo do zmiany tytułów, skrótów i redakcyjnych materiałów * Wydawca: **Rzymskokatolicka Parafia Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy.**

EGZEKUCJE W DOLINIE

Kolejna płaskorzeźba XII stacji Kalwarii Bydgoskiej - Golgoty XX Wieku jest ściśle związana z miejscem, gdzie się znajduje, jak i naszą parafią. Poświęcona jest ona osobom, które tu straciły swoje życie. Świadczy o tym napis:



EGZEKUCJE
DOLINA ŚMIERCI
12.10. – 11.11.1939
ROZSTRZELANO
OKOŁO 1200 OSÓB

Na płaskorzeźbie autor umieścił sylwetki pięciu mężczyzn, którzy z rękoma założonymi na karku idą, jak to dziś wiemy na miejsce rozstrzelania.

Symbolem zniewolenia jest tak jak na innych krzyżach, biegnący przez płaskorzeźbę drut kolczasty. Te sylwetki symbolizują około 1200 osób, które w tym miejscu w podobny sposób byli prowadzeni codziennie przez miesiąc czasu pokonując swą ostatnią drogę w życiu. Na końcu tej drogi był wykopany rów, a później tylko salwa karabinowa i koniec. Tylko tyle dla ludzi spod znaku „trupiej czaszki” warte było życie drugiego człowieka. Ciekawym spostrzeżeniem jest fakt, że pokazane są ofiary zbrodni, nie ma jednak nikogo spośród wykonawców. Może to dobrze, bo prawie nic o nich nie wiemy. Było ich tylu, że pozostali do dziś prawie anonimowi.

Kim były ofiary mordów? Szeroko o nich piszemy w naszym miesięczniku w cyklu „Ludzie z pomnika”. Ponad 150 ofiar udało się już mniej, lub bardziej szczegółowo

opisać. Ogólnie można powiedzieć, że byli to inteligentni mieszkańcy Bydgoszczy, jak i Fordonu. Wśród nich znalazło tu swą mogiłę około 300 mieszkańców Golubia Dobrzyńa, a w niektórych przypadkach i z innych miejsc. Ginęli tylko za to, że byli Polakami, patriotami, kochającymi swe miasto, Ojczyznę, drugiego człowieka i Boga.

Niewiele wiemy o wszystkich, gdyż Niemcy nie zostawili dokumentacji swych brudnych poczyną. W roku 1947 podczas ekshumacji około 340 zwłok też nie wszystkich zidentyfikowano. Reszta, czyli na pewno około 800 ma do dziś tu swe miejsce spoczynku. Zatem wybierając się do tej Doliny, czy to na spacer, czy przechodząc przypadkowo pamiętajmy, że jesteśmy na cmentarzu. Jesteśmy w miejscu zlanym krwią niewinnych.

Z tego co wiadomo ofiarami w większości byli nauczyciele, kapłanami, urzędnicy, kupcy, rzemieślnicy. Ogólnie, według instrukcji Adolfa Hitlera ludźmi należącymi do niebezpiecznej inteligencji, a według niej inteligentem nie musiał być wcale człowiek wykształcony, ale każdy, którego słuchali i szanowali inni. (tak mówiła podpisana przez wodza III Rzeszy 7 marca 1939 roku tajna instrukcja o likwidacji wrogiego elementu).

Warto jeszcze dodać, że opisem tej płaskorzeźby zakończyliśmy przedstawianie krzyży greckich umieszczonych na północnej (przedniej) części muru XII stacji. Kolejne 14 krzyży dotyczy martyrologii naszego społeczeństwa w obozach, łagrach i walkach w różnych miejscach świata.

KfAD, fot. Mieczysław Pawłowski

Od autora:

W tym momencie kończy się część płaskorzeźb umieszczonych na północnej ścianie XII Stacji poświęcona martyrologii bydgoszczan i osób z najbliższych jej okolic.

książka MELCHISEDEC odpowiada

Skąd bierze się dziś brak poczucia grzechu?

Tomasz

Brak poczucia grzechu jest rzeczywistością wieloaspektową i wielowymiarową. W swojej najgłębszej warstwie będzie się jednak zawsze wiązał z brakiem poczucia Boga, czyli z brakiem wiary. To jest pewien paradoks, że tam gdzie traci się więź z Bogiem traci się również poczucie własnej

grzeszności, ale również godności, czyli następuje istotna zamiana Boga na siebie, inne osoby, lub wartości w ludzkim rozumieniu. Taka zamiana będzie zawsze powiązana z degradacją człowieka, ponieważ tylko wierząc Bogu można w pełni realizować swoje człowieczeństwo, a to zakłada uznanie swojej grzeszności i całkowitej zależności od Boga.

Fordoński Zakład Pogrzebowy
Marek Pawłowski
ul. Twardzickiego 33a
tel. 052 525 64 87
kom. 600 03 25 25


Gwarantujemy szacunek, godność i powagę

- Wyręczamy we wszystkich formalnościach od momentu śmierci po uroczysty pochówek
- Trumny, Urny, Chłodnia, Transport, Kremacja, Wieńce, Styry, Nekrologi, Oplaty cmentarne,
- Najbogatszy repertuar muzyczny i możliwości wykonawcze
- Szybie i przeróbka ubioru dla zmarłego i rodziny
- Wypłacamy zasiłki pogrzebowe


LEDNICA 2000
LEDNICKA AMBASADA
Informacje o Lednicy na stronie:
www.lednica2000.pl


Diecezjalny Ośrodek
Duszpasterstwa Akademickiego
„MARTYRIA”
ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz,
tel./fax. (052)323-48-10,
<http://www.martyria.pl>

102,6 MHz
plus
radio

USŁUGI
DORABIANIE KLUCZY
patentowe * podklamkowe * samochodowe * Gerda * przerabianie wkładek * **dorabianie kluczy także do nowych skrzynek pocztowych**
NAPRAWA OBUWIA
OSTRZENIE NARZĘDZI
nożyczki * noże * sekatory
SPRZEDAŻ
zamek * klódek * akcesoriów elektrycznych * baterii * wymiana baterii w zegarkach i inne
ZAPRASZAMY
od poniedziałku do piątku
9.00 - 17.00
Bydgoszcz ul. Łochowskiego 4
(klatka druga przy Agencji PKO BP)
tel. kom. **501 404 302**



fot. Mieczysław Pawłowski

23.06.2011 - uczestniczyliśmy w uroczystości Ciała i Krwi Pańskiej - Bożego Ciała. Tradycyjna procesja przeszła ulicami: Bołtucia, Fiedlera, Berlinga, Kleina, Albrychta i Wańkowicza.



18.07.2011 - Fordońska, Międzyparafiałna Pielgrzymka Piesza przybyła do naszej parafii



fot. Wiesław Kajdasz (3x)

21.07.2011 - Akademicka Grupa „Przezroczyta” na trasie Bydgoskiej Pielgrzymki Pieszej do Częstochowy



24.07.2011 - przebywała w naszej parafii grupa stypendystów Fundacji Dzieła Trzeciego Tysiąclecia. Goście uczestniczyli w Eucharystii, modlili się na Kalwarii Bydgoskiej Gołgocie Bydgoskiej XX Wieku w Dolinie Śmierci i zwiedzili Dom Jubileuszowy



Piękna ikona Matki Bożej Nieustającej Pomocy napisana przez Krystynę Kuś-Kilichowską na stałe zagościła w naszej parafialnej kaplicy



fot. Mieczysław Pawłowski (2x)

5.07.2011 - stan prac na budowie Domu Jubileuszowego im. bł. Jana Pawła II



fot. Wiesław Kajdasz

24.07.2011 - tradycyjne poświęcenie pojazdów z okazji wspomnienia św. Krzysztofa, patrona kierowców, ruchu i komunikacji